Rok XVII. Nr. 183. Sosnowiec, piątek 13 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy—25 groszy, do 100 wierszy —30 groszy za wiersz. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń adm. nistracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Prezydent Rzplitej.

Warszawa, 12-8 (AW) — Dzisiaj o godz. 10.30 przyjechał ze Spały do Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie kapitana Nagórnego i rotmistrza Jurgielewicza. Po załatwieniu bieżących spraw państwowych Prezydent wrócił popołudniu do Spały.

Audjencje u premjera Bartla.

Warszawa, 12 8 (AW) — Premjer Bartel przyjął w dniu dzisiejszym na audjencji posła Roguszczaka NPR, posła Dąbskiego Stronnictwo chłopskie i znanego literata Gustawa Danilowskiego.

Wojewoda Darowski w stolicy

Warszawa, 12-8 (AW) Dzisiaj przybył do Warszawy wojewoda krakowski Darowski, w związku ze sprawą kredytów na naprawę dróg i ożywienia ruchu budowlanego w województwie Krakowskiem. Popołudniu wojewoda był na audjencji u ministra Młodzianowskiego.

Zmiana statutu Banku Polskiego

Warszawa, 12-8 (AW) — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego postanowiono zmianę statutu Banku w kierunku podwyższenia kapitału zakładowego Banku Polskiego do 150 miljonów złotych, co nastąpić może za zgodą Ministerjum skarbu, oraz 9 członków Rady i prezesa Banku. Pozatem Rada Banku musi mieć możność zwiększenia oprocentowania kapitałów.

Nad tą sprawą odbędzie się dyskusja, a mianowicie, czy powiększenie ma nastąpić w drodze emisji wewnętrznej, czy zagranicznej. Dotychczas nikt się nie zgłosił z korzystną dla banku ofertą.

Konferencja w sprawie gdańskiej.

Warszawa, 12-8 (AW) — Dzisiaj popołudniu odbyła się na Zamku u premjera konferencja w sprawie gdańskiej. W konferencji tej między innemi wzięli udział premjer Bartel szef sztabu generalnego generał Piskor i wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego.

Strajk w Tczewie zażegnany.

Toruń. 12.8, (Tel. wł.) — Wczoraj zakończył się strajk robotników, zatrudnionych w porcie tczewskim przy przeładowaniu węgla. Robotnikom przyrzeczono, że o ile powrócą do pracy, firma przystąpi do pertraktacji z nimi. Na tej podstawie robotnicy podjęli pracę, zaznaczając. że o ile nie będą przyjęte ich postulaty, rozpoczną natychmiast ponownie strajk.

Misja prof. Kemmerera w Gdańsku.

Gdańsk, 12.8 (PAT). — We wtorek i środę bawił w Gdańsku członek misji prof. Kemmerera Frank Eble, specjalista w sprawach celnych. Eble przybył do Gdańska celem zaznajomienia się z administracją celną na obszarze wolnego miasta.

Umowa kolejowa polsko-sowiecka.

Doniosłe znaczenie umowy dla kupców i przemysłowców.

Warszawa, 12.8 (PAT) W dniu dzisiejszym została podpisana w Poznaniu umowa kolejowa polsko-sowiecka. Umowa ta ustala wywóz towarów z Polski do Rosji i naodwrót bez przeładunku na granicy. Obie strony zobowiązują się do przystosowania pewnej ilości wagonów towarowych w ten sposób. aby mogły kursować po linjach szerokotorowych i wąskotorowych. Jest to sprawa niezmiernie ważna dla kupców i przemysłowców, gdyż upraszcza ogólny transport towarów do Rosji.

Pozatem konferencja poznańska opracowała przepisy wykonawcze do bezpośredniej komunikacji towarowej polsko-sowieckiej.

Patrjotyzm wśród młodych komunistów rosyjskich.

Ewolucja w obecnym ustroju sowieckim

Warszawa, 12.8 (Tel. wł.) W związku z doniesieniami o przewrocie w Rosji sowieckiej. sfery polityczne oceniają to. jako ewolucję w łonie partji komunistycznej, która stanowi pewien etap w rozwoju ustroju sowieckiego, jednakże danych. że ustrój ten się załamie nie ma.

Większość ze Stalinem na czele chce się oprzeć na masach włościańskich. a mniejszości partji — na proletarjacie miejskim.

Ciekawy kierunek zarysował się wśród młodych komunistów. Kierunek ten cechuje obojętność do haseł internacjonalnych. a przejście na patrjotyzm z silnym akcentem antysemityzmu.

Reorganizacja Ligi Narodów.

Londyn, 12.8 (A.W.) — Zwykle dobrze poinformowany współpracownik dyplomatyczny Daily Telegraphu donosi o ostatnich rokowaniach w sprawie reorganizacji Rady Ligi Narodów oraz kwestji okupacyjnej. Ta ostatnia była poruszona w rozmowach pomiędzy posłem angielskim w Berlinie, a ministrem Stresemanem. Jak dotychczas rokowania nie doprowadziły do pozytywnego załatwienia żądań niemieckich. Rząd angielski pragnie porozumieć się z Poincarem i Briandem. zanim zajmie ostateczne stanowisko wobec sugestyj niemieckich. W sprawie reorganizacji Rady Ligi Briand porozumiewał się już z ambasadorami hiszpańskim, polskim i japońskim. Briand próbował doprowadzić do porozumienia pomiędzy sprzecznemi stanowiskami, reprezentowanemi przez punkt widzenia polski, hiszpański i niemiecki. Wątpliwe jest, aby próby te dały zdołały doprowadzić do pozytywnych rezultatów.

W przededniu uznania Rosji sowieckiej przez Amerykę.

Jako warunek uznania Ameryka stawia warunek uregulowania długów.

Wiedeń, 12.8 (PAT) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Nowego Jorku. iż kwestja uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone weszła. jak się zdaje. w stadjum decydujące. Syn senatora Smootha, przewodniczącego komisji finansowej. bawi obecnie w Moskwie. w celu zebrania materjału do sprawy uregulowania długów. Rosyjska nieoficjalna reprezentacja w Waszyngtonie powiadomiła rząd amerykański. że Rosja gotowa jest uregulować swoje długi w Ameryce, o ile będą do niej zastosowane te same zasady. które zastosowano wobec innych państw dłużniczych. Dziennik zaznacza nakoniec, że w razie uregulowania sprawy długów odpadnie jedna z najważniejszych przeszkód uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone.

Przymierze obronne francusko-rumuńskie.

Paryż, 12.8 (AW) O treści układu francusko-rumuńskiego donosi Journale. że oba państwa gwarantują sobie wzajemnie swój stan posiadania czyli innemi słowy zawarte właściwie zostało przymierze obronne.

Co się tyczy kwestji wzajemnej pomocy. odwołują się oba państwa na artykuł 16 statutu Ligi Narodów. Pozatem przewidziane jest celem załatwienia nieporozumień postępowanie w myśl układu locarneńskiego. Obie strony obowiązują się we wszystkich wynikających ewentualnościach różnic zdań przedłożyć spór Lidze Narodów. poddając się pod jej rozstrzygnięcie.

Sytuacja w przemyśle górniczym w Anglji.

Londyn, 12.8 (AW) Premjer Baldwin wrócił dzisiaj do Londynu. celem wysłuchania referatu ministerjum pracy o sytuacji w przemyśle górniczym. Niepewne nastroje panujące wśród górników wywołane przez nieprzyjęcie interwencji biskupów starają się wykorzystać właściciele kopalń. W obwodzie Menfild weszli oni w kontakt z nieoficjalnemi przedstawicielami górników i mają zamiar na dalszych posiedzeniach ustalić wspólnie z robotnikami warunki podjęcia pracy. Wezwanie do podjęcia pracy zostanie ogłoszone najpóźniej w piątek.

Kościół zamieniony na biuro.

Tyrański dekret rządu meksykańskiego.

Meksyk, 12 (PAT) Ogłoszono tutaj dekret podpisany przez prezydenta i ministra spraw wewnętrznych w sprawie konfiskaty kaplicy św. Andrzeja w Veracruz na biura związku zawodowego robotników rolnych i przemysłowych. Dekret jest umotywowany tem. że w Veracruz jest dosyć kościołów, podczas gdy związki, które pracują dla narodu. potrzebują nowych biur

Ustąpienie p. Wojkowa?

Warszawa, 12.8 (Tel. wł.) — Kursują pogłoski, że poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow ma ustąpić z tego powodu, że jakoby nie umiał rozwinąć należycie, w myśl życzeń rządu sowieckiego, propagandy komunistycznej w Polsce.

Jako następcę p. Wojkowa wymieniają Joffego.

Aprowizacji kraju.

Warszawa, 12.8 (Tel. wł.) — W nadchodzący poniedziałek odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, który rozpatrywać będzie przedłożony przez ministra spraw wewnętrznych plan regulujący aprowizację kraju.

Szpiedzy i szmuglerze.

Warszawa, 12.8 (Tel. wł.) — Z Wilna donoszą, że na granicy aresztowano bandę szmuglerów przenoszących przez granicę większą partję towaru. a między innemi znaczne ilości kokainy.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło. że byli to jednocześnie płatni szpiedzy. Aresztowano 8 osób.

Polonja—Hakoah.

Warszawa, 12.8 (Tel. wł.) Dzisiaj odbył się mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Hakoahem a Polonją warszawską z wynikiem 4:0 na korzyść Hakoahu.

Niemieckie wagony pod węgiel polski.

Warszawa. 12.8 (PAT) Zarząd kolei niemieckich dostarczył w ostatnich dniach wystarczającej ilości wagonów swych do kopalń polskich na ładowanie węgla. eksportowanego zagranicę przez Niemcy drogą na Hamburg i Szczecin. Średnio koleje niemieckie dostarczają dziennie 1200 do 1400 wagonów.

W sprawie zatargu w zakładach żyrardowskich.

Warszawa, 12 8 (AW). — W Ministerjum przemysłu i handlu odbyła się w obecności ministra Młodzianowskiego i ministra pracy Jurkiewicza, konferencja z prezesem zakładów żyrardowskich, L. Skulskiem, w sprawie likwidacji zatargu w związku z projektowanemi zasadami reorganizacji pracy. Przedstawiciele Rządu zaproponowali rozstrzygnięcie zatargu drogą arbitrażu. P. Skulski przyrzekł udzielić odpowiedzi do 3 dni.

Kurs dolara w Warszawie.

Warszawa, 12.8 (Tel. wł.) — Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 8.98 za gotówkę i 9.05 za czeki.

W obrotach prywatnych. na czarnej giełdzie 9.04 i 9.03.

Prześladowanie Polaków na Białejrusi.

Stolpce, 12.8 (A.W.) — Przed trybunałem rewolucyjnym w Mińsku odbywa się rozprawa sądowa przeciw 2 obywatelom ziemskim z okolicy Borysowa Mieczysławowi Lewkowskiemu i Edw. Korwiczowi. oskarżonym o sabotaż zarządzeń władz sowieckich i szpiegostwo na rzecz Polski. Mimo zeznań świadków na korzyść oskarżonych, skazano ich na dożywotnie więzienie.

PRZEGLĄD PRASY

Spory sekciarskie.

Przejście b. księdza Huszny na prawosławie wywołało w prasie polskiej pewien odgłos. Wczorajszy socjalistyczny „Robotnik" zamieścił w tej sprawie artykuł posła Hołówki w których odróżnia b. sektę Huszny w Dąbrowie G. od tzw. „kościoła narodowego". Nie zajmując się bliżej losem protojereja Huszny, poseł Hołówko przedstawia się jako członek „kościoła narodowego" i domaga się zalegalizowania go.

Przeciwko akcji Andrzeja Huszny wystąpił niedawno biskup „kościoła narodowego" Bończak, mający swą siedzibę w Krakowie, protestując przeciwko używaniu przez niego nazwy „kościoła narodowego". Obecnie wychodzący w Krakowie organ biskupa Bończaka pt. „Polska odrodzona" przypomina, iż przed 4 laty Huszno zgłosił się istotnie do „kościoła narodowego" (sekta amerykańsko-polska, zwana także Hodurowcami, od nazwiska jego biskupa Hodura), ale niebawem okazało się, iż różni się on w swych poglądach z Hodurowcami, hołdując mesjanizmowi w oryginalnej odmianie i pragnie połączyć wierzenia chrześcijańskie ze starosłowiańskiemi, że doszedł wreszcie do zaprzeczenia bóstwa Chrystusa i do twierdzenia, że prawdziwe Królestwo Boże przyjdzie dopiero z Dąbrowy Górniczej, która stanie się prawdziwem Betlejem dla świata. Wreszcie „Polska odrodzona" zaznacza:

— Konstatujemy, że za postępek ks. Huszny Kościół Narodowy nie bierze żadnej odpowiedzialności, że do Kościoła Prawosławnego przeszedł sam ks. Huszno z garstką ludzi w Dąbrowie Górniczej. Kościół Narodowy istnieje przez to nieszczupłony, gdyż żaden z jego księży ani też żadna parafja narodowa nie utrzymywali jakichkolwiek stosunków z ks. Huszno.

Wynika z tego, że zwolennicy t. zw. „kościoła narodowego" czyli Hodurowcy nie solidaryzują się z czynem b. księdza Huszny i czyn ten potępiają.

Równocześnie wśród polityków naszej lewicy, którzy dla osłabienia wpływów Kościoła Katolickiego popierają chętnie sekty, nastąpiło rozdwojenie. Jedni z nich, jak poseł Socha, popierają protojereja Husznę, inni zaś, jak poseł Hołówko biskupa Bończaka.

Jeśli przypomnimy działalność metodystów i innych sekt, będziemy mieli smutne zjawisko rozpanoszonego w Polsce sekciarstwa i aczkolwiek każda z sekt ma b. nielicznych i niepewnych zwolenników, wytwarza się duże zamieszanie.

Zagadka.

Coś się w obozie sanatorów psuje. W zgodnym chórze doniedawna daje się słyszeć coraz silniejsze fałszety, a nawet kłótnie. Zaczęło się od swarów pomiędzy „Głosem Prawdy" i „Robotnikiem". Teraz znowu cisnął się jak giez „Nasz Przegląd" na „Kurjera Porannego" i tak go kąsa:

Odsunięty od zagarniętej, prawem kaduczem, roli organu urzędowego nowego rządu, „Kurjer Poranny" zaczyna grać na strunach nienawiści rasowej, przyczem pan Ehrenberg-Jasnogórski przypomina sobie stare „dobre" czasy, gdy uprawiał podjudzającą robotę w żydożerczym „Głosie Narodu". Mówiąc w swym sobotnim numerze o rozmaitych pogłoskach niepokojących, szerzonych przez dyplomację sowiecką o Polsce, ten organ popierany przez licznych czytelników i inserantów żydowskich, pozwala sobie na nikczemną denuncjację pod adresem żydów. Insynuuje mianowicie, że źródłem tych pogłosek są sfery pewnej dzielnicy, stojące z przedstawicielstwem sowieckiem w mniej lub więcej jawnych stosunków handlowych i niehandlowych. Jako „dowód" autor przytacza fakt, że wycieczka marsz. Piłsudskiego na odpoczynek parudniowy do Druskienik, ukazała się przedewszystkiem w tej dzielnicy i to w oświetleniu sensacyjno-alarmistycznem.

I dalej znowu:

Od czasu gdy ten z przeproszeniem „radykalny" organ został pozbawiony możności wyzyskiwania popularnych haseł obozu piłsudczyków, postanowił on znów spróbować szczęścia z towarem żydożerczym.

„Kurjer Poranny" stara się przelicytować dawną „Dwugroszówkę" w konstruowaniu nikczemnych baśni o „dzielnicy żydowskiej" dostarczającej sowietom alarmujących wieści o „każdym kroku" Marszałka Piłsudskiego.

O co właściwie poszło? Co tak dotknęło „Nasz Przegląd"? Niewiadomo! Można tylko przypuszczać, że „Kurjer Poranny" znany plotkarz brukowy zawcześnie coś powiedział, co nie jest na rękę politykom żydowskim. Specjalnie w sprawie stosunku do Rosji. Na atak „Naszego Przeglądu" „Kurjer Poranny" nie odpowiedział, bo zapewne jakieś „względy" nie pozwoliły mu na to. Nie ulega jednak wątpliwości, że irytacja „Naszego Przeglądu" ma głębsze uzasadnienie. Jakie? — może niedaleka przyszłość rozwiąże zagadkę. Śpiewka o antysemityzmie „Kur. Poran.", to tylko odwrócenie uwagi.

Pesymizm w sprawie Ligi Narodów.

Paryż, 12.8 (AW). Z Quai d'Orsay donoszą, że Briand wraca między 20 a 25 bm. do Paryża, celem podjęcia dyplomatycznych przygotowań dla wrześniowego zebrania w Genewie. Z pesymizmem patrzy się tutaj na przyszłe zebranie, albowiem Hiszpanja nadal trwa na swem pierwotnym stanowisku. „Petit Journale" donosi z Madrytu, że w ostatnim czasie odbyło się różne demarche dyplomatyczne u rządu hiszpańskiego, zmierzające do nakłonienia go do przyjęcia stanowiska kompromisowego. Przyrzeczono Hiszpanji, że jeżeli zrezygnuje z żądania stałego miejsca, otrzyma gwarancję, że przy ciągłem powtarzaniu się wyborów otrzyma zawsze miejsce niestałe.

Rząd angielski z największą serdecznością

odniesie się do gospodarczego rządu rosyjskiego.

Londyn, 12.8 (A.W.) — W związku z amerykańskiemi wiadomościami, że nieporozumienie w łonie rosyjskiej partji komunistycznej oznaczać może początek izolowania gospodarczego Rosji, pisze „Daily Telegraph": przystąpienie Rosji do koncernu państw byłoby zdarzeniem epokowem. Rząd angielski gotów jest z największą serdecznością odnieść się do gospodarczego rządu rosyjskiego, który tylko spełni zobowiązania swego kraju.

Rumunja zabiega o konkordat z Watykanem.

Wielkie znaczenie wizyty gen. Averescu we Włoszech.

Londyn, 12.8 (PAT) — „Times" donosi z Bukaresztu, że wizycie gen. Averescu we Włoszech przypisują w Bukareszcie wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze. Averescu ma w pierwszym rzędzie poczynić przygotowania do przyszłej wizyty rumuńskiej pary królewskiej we Włoszech, oraz ma zawrzeć konkordat z Watykanem. Prócz tego Averescu będzie usiłował uzyskać od rządu włoskiego uznanie aneksji Besarabji.

Zinowiew wydał 300 miljonów rubli na propagandę.

Cziczerin postanowił odwołać p. Wojkowa z Warszawy.

Moskwa, 12.8 (A. W.) — Zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Litwinow, odbył przedwczoraj dłuższą konferencję z Cziczerinem, któremu zreferował ogólną sytuację zewnętrzną SSSR. W szczególności poruszona była sprawa sekwestracji majątku Gostorgu i przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu przez rząd francuski. Narada w tej sprawie nie została jeszcze ukończona. Poruszone były także kwestje propagandy sowieckiej zagranicą przyczem postanowiono zastosować środki dyscyplinarne wobec Zinowiewa i wydziału propagandy przy Kominternie, który utopił zupełnie bezproduktywnie 300-miljonowy fundusz propagandowy, który w znacznej części udzielony zagranicznym partjom komunistycznym jako fundusz dyspozycyjny, znalazł przeznaczenie do zupełnie niewiadomych celów.

Jednocześnie na konferencji Cziczerina z Litwinowem postanowione zostało, iż w ciągu najbliższych kilku tygodni ma być zawezwany poseł Sowietów w Warszawie Wojkow, co stoi w związku z jego dymisją.

Ponowne zajścia na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej.

Białogród, 12.8 (AW) Wiadomość o ponownych zajściach na granicy serbsko-bułgarskiej wywołała w tutejszych kołach bardzo przygnębiające wrażenie. Do tej chwili nie ma żadnej wiadomości z obwodu, w którym leży wioska Zlatno-Novi, w której podobno zajście miało miejsce.

Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych ustalił jeszcze w nocy komisję śledczą, która natychmiast wyjechała do Zlatno-Novi celem zbadania sytuacji. Naogół panuje tu przekonanie, że jeśli pogłoski o zajściach są prawdziwe, to w każdym razie serbscy poddani nie wtargnęli na terytorjum bułgarskie, albowiem wszystkie jugosłowiańskie urzędy graniczne posiadają już od paru tygodni dyrektywy, które wzbraniają surowo przekraczać terytorjum jugosłowiańskie.

Bułgarja szuka opieki w Czechosłowacji.

Wizyta króla bułgarskiego u prezydenta Massaryka.

Praga, 12.8 (A.W.) — Jak donoszą z Bratysławy w dniu wczorajszym przybył do Piszczan król Borys. Wieczorem przyjechał także b. car Ferdynand, poczem odbył z synem dłuższą rozmowę. W dniu jutrzejszym król Borys uda się do siedziby obecnej prezydenta Massaryka, przyczem spotkanie się Borysa z Massarykiem posłuży królowi bułgarskiemu do poruszenia szeregu tematów politycznych. Królowi Bułgarji chodziłoby o interwencję Czechosłowacji wobec ostatniego wystąpienia jej sprzymierzeńców Jugosławji i Rumunji oraz Grecji wobec napadów komitadżów bułgarskich. Czechosłowacja miałaby się podjąć pośrednictwa, coby mogło się przyczynić do złagodzenia ostrych warunków, postawionych w ostatniej nocie przez trzy państwa rządowi bułgarskiemu.

Interwencja stronnictw w sprawie gen. Gajdy.

Praga, 12.8 (AW) Sprawa gen. Gajdy nie przestaje zajmować opinji publicznej i prasy czechosłowackiej. W dniu wczorajszym zjawili się u prezesa Czernego reprezentanci partji mieszczańskiej, domagając się informacyj w sprawie stanowiska rządu, jakie zajmuje wobec pretensji gen. Gajdy do otrzymania pełnej satysfakcji za zarzuty, stawiane przeciwko niemu ze strony centrowych i lewicowych polityków czeskich. Premjer nie dał przedstawicielom partji mieszczańskiej żądanych przez nich wyjaśnień oświadczając, iż sprawa jest zbyt delikatna, aby mogła stać się przedmiotem informacyj, udzielanych publicznie. Przedstawiciel partji mieszczańskiej zaznaczyli w odpowiedzi, że enuncjacja premjera nie zaspakaja ich i zastrzegli sobie możliwość wniesienia interpelacji w parlamencie. W związku z tem stosunki pomiędzy rządem obecnym, a partją mieszczańską, uległy znacznemu ochłodzeniu.

Aresztowanie spiskowców na Ukrainie.

Lwów, 12.8 (Pat.) Dzisiejsza „Gazeta Poranna" w depeszy z pogranicza sowieckiego donosi: Wedle oświadczenia Unszlichta, który referował sprawę obecnego położenia w Sowietach, ruch opozycyjny w Rosji środkowej został stłumiony. Natomiast bardzo poważna sytuacja panuje w republikach syberyjskich, na Białorusi, Ukrainie i t. d. W związku z wykryciem wojskowego spisku w Leningradzie, wykryła czerezwyczajka przywódców tegoż spisku, Filaka i Michajłowa, którzy ratowali się ucieczką, chcąc dostać się do Finlandji. Zarządzono pościg i przyaresztowano ich na samej granicy.

Wrażenie listu Clemenceau.

Warszawa, 12.8 (Tel. wł.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi z Paryża, że przewodniczący parlamentu francuskiego zwołał parlament na nadzwyczajną sesję we wrześniu celem ratyfikowania układu dłużniczego amerykańskiego.

Głosy prasy amerykańskiej uważane są za oznakę możliwości rozpoczęcia nowych układów na odmiennych warunkach.

List Clemenceau wywarł wielkie wrażenie w Ameryce i w związku z tem spodziewana jest zmiana stanowiska rządu amerykańskiego w sprawie długów międzysojuszniczych

Cziczerina zastąpi Litwinow.

Berlin, 12.8 (PAT) — Vossische Zeitung donosi z Moskwy, że chorego Cziczerina zastępować będzie Litwinow.

Wyższy interes Francji i psychologja amerykańska.

Paryż, 12-8 (Pat) — Dariac, przewodniczący podkomisji finansowej, mającej zbadać dossier w sprawie długów międzysojuszniczych, oświadczył przedstawicielowi „Echo de Paris", że podkomisja będzie pracowała najzupełniej bezstronnie i objektywnie, uwzględniając jednocześnie wyższe interesy Francji oraz psychologię amerykańską. Komisja będzie pracowała w ścisłej łączności z rządem, starając się o nieprzeszkadzanie mu w akcji dyplomatycznej. Dariac dodał, że zawarte układy, w obecnej swej formie, nie nadają się do ratyfikacji. Należy wprowadzić do nich konieczne poprawki na piśmie.

Ustępstwa rządu meksykańskiego.

Meksyk, 12.8 (PAT) — Mer Meksyk wydał rozporządzenie, które jest zapowiedzią pierwszych ustępstw na rzecz katolików. Rozporządzenie to głosi, że komisje kontroli kościołów mają się odtąd składać z pięciu katolików i pięciu osób wybranych przez władze municypalne. Dotychczas wszyscy członkowie komisyj byli wybierani przez władze municypalne.

Anglicy nie wyjdą z Nadrenji.

Londyn, 12.8 (PAT) — W związku z informacjami prasy o zamierzonem zmniejszeniu liczby wojsk okupacyjnych w Nadrenji biuro Reutera dowiaduje się, że zmniejszanie to jest mało prawdopodobne, o ile chodzi o angielskie wojska okupacyjne.

Drugi dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 12.8 (Tel. wł.) — W drugim dniu ciągnienia 13-ej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

3.000 zł. — nr. 6520.

3.000 zł. — nr. 40605.

2.000 zł. — nry 34257, 49705.

1.000 zł. — nry 7340, 26920, 35413, 47729, 53266, 64308.

600 zł. — nry 2675, 14718, 15040, 15512, 20091, 36177, 47671, 54295, 55748, 60088.

500 zł. — nry 2495, 3082, 11567, 14768, 18260, 18514, 20796, 24782, 25864, 27733, 31902, 34471, 37249, 39605, 39632, 42234, 52221, 55045, 68827, 61850.

Warcholstwo czy metoda?

Łatwość, z jaką udało się dokonać przewrotu majowego, zawróciła pewnym ludziom i pewnym związkom w głowie. Poprostu zdaje im się, że oni są jedynymi zbawcami Polski, że tylko oni wywalczyli Polskę wolną i niepodległą i że nikt nie ma prawa prócz nich kierować losami Rzplitej. Tak wykrzykuje buńczucznie organ p. Stpiczyńskiego „Głos Prawdy", tak stara się dowieść swym czytelnikom samozwańczy organ wojska „Polska Zbrojna".

Tupet, z jakim występują te dwa pisma wspomagane przez czerwoną prasę, mógłby niejednego zachwiać w przekonaniach, a nawet przerazić. Rozpamiętniony p. Stpiczyński woła wprost, aby się zwalczać przeciwników politycznych, a szczególnie narodowców. Z pianą na ustach ciska się na „endecję" i „chadeków".

Możnaby przypuszczać, że p. Stpiczyński et consortes istotnie wielkie zasługi położyli na polu pracy społecznej, politycznej, że istotnie zrobili coś tak wielkiego dla Polski, że to im daje prawo krytykować i usuwać w cień wszystkich działaczy innych przekonań. Tymczasem właśnie ci krzykacze mają najmniej do powiedzenia, nic bowiem dotychczas nie zrobili i w niczem się nie przyczynili do odbudowy Polski. Mocni są w gębie, pogróżkami umieją sypać, rejwach czynią jak za dobrych czasów czyniła to szlachta na sejmikach, ale nikt ich nie znajdzie w pracy prawdziwie pożytecznej.

To co czynią panowie Stpiczyńscy z cacną kompanją nie można nazwać inaczej, jak typową robotą warcholską. Nie nie budować, nic nie tworzyć nowego, a rozbijać to, co zostało już zrobione, byle zadowolić swoją ambicję i stworzyć tak mętną toń, aby móc później niepostrzeżenie i łatwo wypłynąć na wierzch i objąć kierownicze stanowiska.

Aby taką politykę prowadzić, trzeba mieć czelność. Obóz ten posiada ją. Posiada ją i samozwańczy organ wojska „Polska Zbrojna", która pozwala sobie w ten sposób pisać:

„Cywilne" kategorje myślenia zbyt już jaskrawo zdyskredytowały się w oczach wojska: nie nam społeczeństwo, lecz my społeczeństwu mamy prawo pokazywać, którędy wiedzie droga ku silnej, zdrowej i odrodzonej Polsce.

„Polska Zbrojna" zapomina, że dziś minęły te czasy, w których wojsko było odrębną kastą społeczeństwa, ślepem narzędziem w ręku absolutnego władcy. Dziś wojsko, to jeno umundurowana, drobna część tego wojska, jakiem jest całe społeczeństwo! Wojsko w czasie pokoju to techniczne wyszkolenie, to jedynie instruktorowie i uczniowie wiecznie zmieniający się!

Kto będzie pokazywał społeczeństwu i co?

Powiedzenie „Polski Zbrojnej" poza swoją bezdenną głupotą kryje w sobie jednakowo oznakę wielce niebezpieczną: gdyż jest próbą oddzielenia armji, to znaczy, społeczeństwa umundurowanego, od nieumundurowanego, murem niechęci. Jest to próba kopania przepaści, niewiadomo dla jakich celów, w czyim interesie. Jest to jeden z fragmentów warcholskiej roboty, rozsadzającej spoistość społeczeństwa, rozsadzającej jedność narodową!

A trzeba przyznać, że ta warcholska robota ma pewien plan, pewną linję konsekwentną, po której postępuje, co wskazywałoby na to, że poza plecami naszych nowoczesnych Laszczów, Zebrzydowskich, Lubomirskich i całej wrzaskliwej tromtadracji, kryje się ręka, która kieruje akcją „sanatorów moralnych", być może nawet bez ich wiadomości o tem.

Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności czyny ich przedewszystkiem ujawniają się w stosunku do spoistości narodowej. Najpierw więc poderwano zaufanie Polaków samych do siebie. Starano się wyszukiwać na każdym kroku złodziei i robić złodziei z najuczciwszych ludzi w świecie. A zapominano jednocześnie o tych współobywatelach z pośród których największej rekrutuje się paskarzy, fałszerzy, złodziei podatków. Pisał o tem Wł. Grabski. Przemilczano, lub bąknięto coś-niecoś, niechętnie. Natomiast rozpoczęto gwałtowną akcję przeciwko t. zw. antysemityzmowi.

Następnie rozpoczęto pracę wytężoną celem zohydzenia idei narodowej, której wyznawców ochrzczono mianem „reakcjonistów", choć ta sama idea jest postępem w życiu Włoch, Hiszpanji, Grecji.

Obecnie zainteresowano się wojskiem, a między wierszami pisze się o... kościele narodowym.

Doprawdy, że warcholska robota „Głosu Prawdy", „Polski Zbrojnej" i całej prasy „czerwonej" nabiera w perspektywie dziwnej planowości i konsekwencji.

Jeżeli na tem ma polegać odrodzenie Polski, którego wyrazicielem mianuje się p. Stpiczyński, to lepiej byśmy tych czasów nie dożyli, o ile nie czujemy się na siłach przeciwstawić. A jeżeli mamy dość sił stawić opór, to dla tych którzy chcą Polskę w ten sposób odradzać, może to być niebezpiecznem. A przeciwstawić się musimy.

S. A.

Sytuacja w Moskwie i Sowietach.

Chaos i pogłoski. — Dwa obozy. — Upadek wpływów partyj komunistycznych — Jaki może wybuchnąć przewrót. — Skąd pochodzą alarmy o sytuacji w Rosji.

Od osoby, przybyłej z Moskwy warszawska agencja rosyjska „Russpress" otrzymała następujące informacje:

Sytuacja polityczna w Rosji sowieckiej przedstawia się bardzo poważnie. Prasa sowiecka zachowuje uporczywe milczenie, wobec czego mieszkańcy Moskwy nie mają pojęcia o tem, co się dzieje poza obrębem miasta, lecz sprzyja to jedynie kursowaniu rozmaitych, najbardziej fantastycznych pogłosek.

Co do samej Moskwy, porządek w mieście nie został w związku z ostatnimi wypadkami politycznymi zakłócony, lecz komenda miasta i GPU. przedsięwzięły nadzwyczajne środki ochronne. Kreml, siedziba rządu sowieckiego, strzeżony jest przez zdwojone posterunki wojskowe; w godzinach wieczornych zauważyć można na ulicy wojskowe patrole konne.

W samej Moskwie akcja opozycji została zupełnie stłumiona. Członkowie jej działają w innych większych ośrodkach przemysłowych, gdzie jedynie mogą liczyć na powodzenie, ponieważ tylko ludność robotnicza niezadowolona jest z tak zwanej nowej polityki ekonomicznej, wszystkie inne warstwy ludności obdarzają rząd sowiecki ogólną nienawiścią, wolą jednak „nową politykę ekonomiczną" Stalina i jego zwolenników od „komunizmu wojującego" Zinowiewa i opozycji.

Nagół zaś waśni w partji komunistycznej pozbawiły ją wszelkiego autorytetu. Rzecz niebywała w państwie sowieckiem: na ulicach Moskwy zauważyć można ludzi, głośno rozprawiających na temat sytuacji politycznej i nieszczędzących obraźliwych wyrazów pod adresem zarówno Zinowiewa jak i Stalina.

Sprawa Zinowiewa przyniosła partji komunistycznej i jej wpływom w Rosji śmiertelny cios. Zdaje się, że dalsze wypadki toczyć się będą poza nawiasem partji, która przestaje być istotną siłą polityczną. Największą troską szerokich warstw ludności jest jednak niedopuszczenie do jakiegokolwiek nowego, dłuższego zamętu rewolucyjnego. Upadek rządu sowieckiego, o ile ma nastąpić, będzie raczej przewrotem wojskowym, niż rewolucją ludową. W sowietach wiejskich i miejskich nowoobrani członkowie tych organizacyj, nienależący do partji komunistycznej podnoszą głos w sprawach politycznych; w razie upadku władzy komunistycznej mogą oni być oporą nowych rządów w Rosji.

Jak podaje ta sama agencja „Rps" jedno z pism ryskich zwróciło się do źródła urzędowego w celu sprawdzenia tych pogłosek, lecz otrzymało zaprzeczenie. Urzędowe sfery łotewskie nie posiadają wiadomości o rzekomych zaburzeniach w Rosji, lecz wszystkie pisma łotewskie uznają, że rozłam w partji komunistycznej wytworzył w Moskwie nader poważną sytuację polityczną, której skutki prawdopodobne nie dają się w tej chwili jeszcze obliczyć.

— —

W związku z atakami sowieckimi przeciw agencjom polskim za rozpowszechnianie pogłosek o zmianach personalnych i rozruchach w Rosji, warszawski korespondent Reutera telegrafuje do swej agencji autorytatywną wiadomość o losach i drogach tych wersyj. Otóż jedna z niemieckich agencyj berlińskich udzieliła wiadomości o rozruchach rosyjskich berlińskim filjom dwu agencyj polskich, które z kolei przesłały je do Warszawy. Z chwilą dopiero, gdy ukazały się one w warszawskich dziennikach, agencja niemiecka rozesłała je po świecie, powołując się oczywiście na źródło polskie.

Chmury nad Bałkanami.

Do niedawna jeszcze stosunki na Bałkanach zdawały się układać pokojowo. Byliśmy świadkami nietylko odprężenia w stosunkach bułgarsko-jugosłowiańskich, ale i pewnego zbliżenia między oboma państwami. Również stosunki bułgarsko-rumuńskie poczęły się kształtować przyjaźnie. W ostatnich tygodniach nastąpiła gwałtowna zmiana na gorsze.

Bandy powstańców bułgarsko-macedońskich wkroczyły na terytorjum jugosłowiańskie w okolicach Uskueb, przyczem przyszło do krwawych starć z wojskami jugosłowiańskimi. Również na granicy rumuńsko-bułgarskiej w Dobrudży przyszło do walk.

Następstwem tych wypadków była bardzo gwałtowna kampanja prasy jugosłowiańskiej przeciw Bułgarom, a również bardzo energiczne stanowisko rządu belgradzkiego. Rząd ten od dłuższego już czasu żądał ściślej kontroli nad udzieloną Bułgarji pożyczką dla uchodźców bułgarsk., wyrażając podejrzenie że w znacznej części idzie ona na zbrojenia tajemne i na finansowe zasilanie band powstańczych. Jugosławja zapowiada dalej, że w razie powtórzenia się napadów powstańców wojska jugosłowiańskie przekroczą granicę bułgarską i na terytorjum Bułgarji ścigać będą sprawców zamieszek. Rumunja która w tej sprawie współdziała z Jugosławją, zapowiada stworzenie w Dobrudży w strefie militarnej głębokości 20 klm. Równocześnie Jugosławja ma zamiar zwrócić się do Ligi Narodów ze skargą na Bułgarję.

W sporze tym dyplomacja angielska odgrywa bardzo czynną rolę. Uznając zasadniczo słuszność skarg i zarzutów, dotyczących się napadów band, stwierdza równocześnie, że rozbrojona Bułgarja nie stanowi niebezpieczeństwa dla sąsiadów, i że rząd sofijski nie ma dostatecznych środków, któreby mu pozwoliły energicznie wystąpić przeciw centralnej organizacji macedońskiej. Żądania i groźby jugosłowiańskie są, według zdania Anglji, stanowczo przesadzone i niebezpieczne.

Na Bałkanie wogóle sytuacja się przekształca. Dochodzi do skutku zbliżenie między Jugosławją i Grecją, zwłaszcza w kwestji Salonik. A z zewnątrz coraz silniej i intensywniej wkraczają Włochy na Bałkan. Pozyskały sobie Grecję mimo niedawnych sporów, a Rumunji obiecują interwencję w sporze jej z Rosją o uznanie granic w Bessarabji. Pewne zgrzyty dają się wyczuwać w uregulowanych, zdawałoby się stosunkach włosko-jugosłowiańskich. Ekspansja włoska w Albanji i aktywność polityki rządu rzymskiego na półwyspie bałkańskim budzą żywy niepokój w Jugosławji. Równocześnie krążą pogłoski o mającem jakoby nastąpić małżeństwie króla bułgarskiego Borysa z jedną z księżniczek włoskich. Fakt ten świadczyłby o zacieśnieniu się węzłów, łączących Włochy z Bułgarją.

Jak widzimy, szanownica polityczna na Bałkanach jest bardzo skomplikowana i wielu graczy bierze udział w grze. A horyzont nad nią jest obecnie zachmurzony.

A. P.

Sanacyjne spory.

W organie red. Stpiczyńskiego pt. „Bez odpowiedzi" pojawiła się następująca tajemnicza notatka:

Ciekawe jest wystąpienie p. S—i w „Nowej Reformie". Pismo to w uszczypliwym artykuliku ironizuje zwolenników „milczącego marszałka Piłsudskiego", ironizuje bat, który jakoś się wyślizguje, a Rząd przyrównywuje do malarza, któremu dano pendzel, płótno, ramy, sztalugi, farby— wszystko jednem słowem, który jednak nie maluje — bo malować nie umie. Artykulik ten nie jest pozbawiony pikanterji, bo człowiek, który go pisał, chciał być tłomaczem intencyj rządowych i w chwili, kiedy artykuł ten pisał, prowadził pewne pertraktacje w tej sprawie. Coś się w tych pertraktacjach widocznie popsuło. Ktoś coś omackło. Ktoś przeszedł do opozycji? Dlaczego? Odpowiedzi nie damy, ale brak odpowiedzi jest też odpowiedzią.

Nie chciał odpowiedzieć „Głos Prawdy" ale wyręczyła go „Nowa Reforma", redagowana przez znanego publicystę b. N.K.N.-u p. Srokowskiego, który artykuły swoje podpisuje tam „S—ki". Notatka ta pod tytułem „Nieporozumienia w obozie „sanacji moralnej" brzmi:

Przed paru dniami rozeszła się pogłoska, że p. Srokowski z „Nowej Reformy" ma objąć redakcję rządowego organu „Nowy Kurjer Polski". Wszystko było załatwione, — p. Srokowskiemu obiecano 3500 zł. miesięcznie. Tymczasem ostatni „Głos Prawdy" polemizując z „Nową Reformą" i p. „S—ki" daje do myślenia, że engagement p. Srokowskiego upadło. Dlaczego? „Odpowiedzi nie damy", — pisze organ znów p. Piłsudskiego. Czyżby były różnice między polityką rządu a polityką p. Piłsudskiego?

Powiedziano tu jasno i szczerze o wszystkiem, co stanowi spór ideowy o osobę p. Srokowskiego, a zapewne i o piękną gażę 3.500 zł. miesięcznie, płaconych z kasy rządowej na pismo, które rozchodzi się w b. skromnej ilości egzemplarzy i pochłania olbrzymie sumy.

Wieści z Rosji.

POLITYCZNA SKARGA ROZWODOWA.

Żona Zinowiewa, Liljana, wystosowała do Politbiura list, w którym komunikuje o rozejściu się z mężem, ze względu na różnice w zapatrywaniach na taktykę partyjną i zadania działacza komunistycznego. Ten ostatni tłomaczyć należy trybem życia Zinowiewa, który nawet wśród komunistów wywołał wątpliwości i zjednał Zinowiewowi miano brudnej kanalji, którą mu nadał Trocki w okresie walki, jaką prowadził ze zgodnie wówczas współpracującymi: Zinowiewem, Kamieniewem i Stalinem. Największą sensację wzbudziły ustępy listu Liljany, w których jako lojalna komunistka zakomunikowała ona Politbiuru szereg danych o postępowaniu Zinowiewa, zwłaszcza o uprawianych na wielką skalę szantażach i łapówkach. Liljana w swym liście zastrzega sobie wydzielenia jej osobistego majątku, który znajduje się częściowo zagranicą.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO W ROSJI.

Pismo witebskie „Zaria Zapada" donosi o masowym powrocie sjonistów którzy w swoim czasie wyjechali z Witebska do Palestyny. Sjoniści ci ogłosili w pismach sowieckich odezwę do ludności żydowskiej ziem białoruskich, nawołując ludność tę do zerwania z ruchem sjonistycznym oraz do pozostania w Rosji sowieckiej.

Odezwa

w sprawie Ogólnopolskiego Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

W ogólnym rostroju powojennej Europy Polska, sąsiadująca bezpośrednio z bolszewicką Rosją, narażona jest najbardziej na idące na nią prądy wywrotowe komunistyczne, uderzające w pierwszym rzędzie w wiarę i moralność, podkopujące społeczeństwo przez rozkład tej podstawowej komórki życia społeczeństw cywilizowanych chrześcijańskich, jaką jest — rodzina chrześcijańska.

Katolickie społeczeństwo polskie widzi broń przeciw temu w oparciu życia Narodu na ideałach chrześcijańskich, które ukazują wyraźnie drogi życia.

W tem poczuciu społeczeństwo polskie wiąże obchód przypadający w r. b. 200-ej rocznicy kanonizacji św. polskiego młodzieńca — Stanisława Kostki — z wielkim Zjazdem katolickim, którego celem jest opracowanie dróg dla odroczenia polskiej katolickiej rodziny. Zawiązany w tym celu Komitet organizacyjny pod patronatem J. E. Kardynała Kakowskiego, Arcybiskupa warszawskiego, łączy w swem gronie około 100 organizacyj społecznych. Cały kraj objęty został siecią tworzących się we wszystkich djecezjach, dekanatach i parafjach komitetów prowincjonalnych, które współdziałają z Komitetem Głównym zarówno w uświetnieniu obchodu rocznicy św. Stanisława, jak w organizowaniu Zjazdu.

Pragnąc by uroczystości Zjazdu pozostawiły silny i trwały ślad w życiu polskiego społeczeństwa katolickiego, Komitet Główny opracowuje prócz specjalnych referatów, projekty postulatów żądających prawa Bożego w życiu Narodu, występujących w obronie Sakramentu małżeństwa i chrześcijańskiego wychowania młodzieży w rodzinie i w szkole.

Polska Katolicka ma przed sobą jedną tylko drogę — drogę idei Chrystusowej, będącej kamieniem węgielnym nietylko odrodzenia moralnego, ale źródłem siły i spoistości miljonowej rodziny katolickiej. Celem powszechnego odrodzenia ideałów Chrystusowych wśród młodzieży katolickiej, Komitet Główny przesłał list do biskupów i kardynałów całego świata z prośbą o zwrócenie się do Ojca św., by zechciał ogłosić św. Stanisława patronem młodzieży katolickiej wszystkich krajów. Nadchodzą już od biskupów zagranicznych liczne słowa uznania za inicjatywę Polski w oparciu odrodzenia społeczeństwa powojennego na gruncie powrotu do zasad wiary.

Komitet rocznicy św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego w Warszawie stawia sobie następujące zadania:

1) Uprzytomnić społeczeństwu ważność dzisiejszej chwili przełomowej w duszy narodu i płynącą stąd konieczność odrodzenia jego na gruncie katolickim,

2) Odrodzenie to zapoczątkować od religijno-moralnego podniesienia rodziny i katolickiego wychowania młodzieży.

3) Podnieść w przeświadczeniu ogółu poczucie autorytetu hierarchji naturalnej w zakresie rodziny i państwa i hierarchji kościelnej w zakresie spraw religijno-moralnych.

4) Spotęgować poczucie solidarności społecznej wszystkich Polaków katolików we wszystkich sprawach, zwłaszcza religijno-moralnych.

5) Dążyć do ujęcia organizacyjnego całej katolickiej Polski.

Zjazd odbędzie się 28, 29 i 30 sierpnia b.r. w Warszawie. Jednocześnie nastąpi uroczyste przeniesienie uzyskanych z Rzymu relikwij św. Stanisława do Jego rodzinnego gniazda w Rostkowie.

Chcąc wziąć udział w Zjeździe, winni zaopatrzyć się w karty uczestnictwa a 3 zł., które dają prawo wstępu na obrady komisyjne i plenarne Zjazdu w uroczystościach św. Stanisława i do otrzymania ulgi kolejowej 66 proc. w powrotnej drodze.

Noclegi dla uczestników Zjazdu będą przygotowane na ogólnych salach bezpłatne (bez pościeli), a w prywatnych mieszkaniach w cenie 2 zł. Nadto Komisja mieszkaniowa zapewnia pewną ilość pokoi w hotelach warszawskich po cenach zniżkowych.

Komitet Zjazdu przy Lidze Katolickiej w Częstochowie zwraca się z gorącym apelem do Katolików djecezji Częstochowskiej, by jaknajliczniej pospieszyli na I-szy Ogólnopolski Zjazd Katolicki, tak ważny dla Kościoła i Ojczyzny.

Częstochowa, 10 sierpnia 1926 r. Adres: Kurja Biskupia.

Komitet Częstochowski
Zjazdu Katolickiego w Warszawie.

Otwarcie Wystawy rolniczo-przemysłowej w Częstochowie.

(Telefoniczne sprawozdanie korespondenta „Iskry").

Częstochowa, 12 sierpnia 1926 r.

Nawiązując do tradycji roku 1909, postanowiono i w roku obecnym zorganizować podobną Wystawę w Częstochowie, leżącej na ważnym trakcie handlowym i który ma wszelkie szanse ożywienia częstochowskiego środowiska różnorodnego drobnego przemysłu i wytwórczości, zwłaszcza od czasu przyłączenia Śląska do Polski.

Pierwsza Wystawa częstochowska w r. 1909 pozostawiła w Częstochowie silną tradycję, piękny teren parkowy, zagrodę włościańską, muzeum higjeniczne, obecne obserwatorjum astronomiczne, pólka doświadczalne, szkołę tkacką, kioski i budynek restauracyjny w parku, ułatwiwszy powtórzenie podobnego przedsięwzięcia w roku obecnym.

Jakkolwiek czasy obecne są ciężkie, inicjatorzy obecnej Wystawy rolniczo przemysłowej nie zrazali się ryzykiem i trudnościami. Dzięki ich zapałowi i iście amerykańskiej przedsiębiorczości — można już dziś powiedzieć — inicjatywa udała się w zupełności.

Jeszcze przed tygodniem było zgłoszonych zaledwie 60 firm, a jeszcze wczoraj na placu wystawy, która zajmuje park Staszica, ul. Lubliniecką i Kordeckiego, gmach szkoły miejskiej i pola doświadczalne, krzątano się ruchliwie około rozłożenia eksponatów, która to czynność w dniu otwarcia wystawy została w 90 procentach ukończona. W parku Staszica stanęło 12 małych pawilonów, które zwracają uwagę estetycznym wyglądem i pomysłowością w ich wykonaniu. Pawilony zbudowano również na szosie ul. Kordeckiego oraz w dziedzińcu szkoły powszechnej przy ul. Jasnej. Na t. zw. pólkach doświadczalnych stanęły stajnie dla koni i obory dla bydła rasowego. W parku 3 Maja na boisku sportowem przedsiębiorcy urządzili „park rozrywkowy. Cały teren wystawy ogrodzono drutem kolczastym.

Dziś o godz. 9.30 rano przeor Paulinów ks. Piotr Markiewicz odprawił na Jasnej Górze w kaplicy Matki Boskiej uroczyste nabożeństwo na intencję wystawy, którego wysłuchali członkowie Komitetu honorowego, zarządu, goście i licznie zebrana publiczność.

O godz. 2 otwarto Wystawę w sposób uroczysty. Przemówił prezes Komitetu wystawy prezydent m Częstochowy dr. J. Marczewski, który w przemówieniu swem zaznaczył, że jakkolwiek obecna wystawa różni się od podobnej wystawy w r. 1909, niemniej przedstawia się okazale. Następnie dr. Marczewski odczytał liczne depesze gratulacyjne, jakie nadesłano ze wszystkich stron kraju, szczególnie z Wielkopolski i Pomorza.

Następnie dyrektor Wystawy dr Drozdowski obrazowo przedstawił, w jaki sposób organizowano obecną Wystawę i w jak amerykańskiem tempie. Przed tygodniem zgłosiło się zaledwie 60 wystawców, w dniu otwarcia Wystawy jest ich już 160, a nowe zgłoszenia dalej napływają.

Z kolei pani prezyd. Marczewska przecięła wstęgę, a ks prałat Moszczeński poświęcił teren Wystawy i złożył życzenia jej inicjatorom.

Deszcz gęsty padał, więc w przyspieszonem tempie członkowie Komitetu i goście zaproszeni w ilości kilkuset osób zwiedzili eksponaty, zacząwszy od głównego pawilonu w szkole powszechnej. Wkońcu w pawilonie Tow. akc. browarów Szwede dyr. Zieliński podejmował gości do godz. 6 wieczorem.

Obecni na otwarciu Wystawy delegaci Rządu: p. Wełsło z Ministerjum przemysłu i handlu i p. Łuszczewski z Ministerjum rolnictwa wyrażali się o ważności Wystawy z wielkiem uznaniem i zapewniali, że na Wystawę w najbliższym czasie przybędą ministrowie wymienionych resortów.

Z pośród około 180 dotychczas zgłoszonych firm, nieznaczny tylko procent stanowią eksponaty Zagłębia Dąbrowskiego, m. i. H. W. Fitzner i K. Gamper, Tow. akc. „Poręba", Łańcucki i Syn w Sosnowcu.

Dla informacji dodać należy, że dla przybywających do Częstochowy gości urzęduje na dworcu urząd kwaterunkowy, za którego pośrednictwem można dostać mieszkanie w cenie 60—100 zł. za sezon wystawowy lub 3—7 zł. dziennie. Wystawa jest otwarta od godz. 10 rano do 10 wieczór. Wejście 50 gr.

Od 15 bm. odbywać się będą co trzy dni pokazy koni, bydła i nierogacizny. Dnia 15 bm. odbędzie się konkurs hipiczny, w którym przyjmie udział okoliczne obywatelstwo i oficerowie.

J. D.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 Piątek	Dziś Hipolita i Kassjana. Jutro Euzebjusza. Wsch. słońca 4.14 Zach. „ 7.07

Misja prof. Kemmerera w Sosnowcu.

Członek misji prof. Kemmerera p. Wollace Clark wraz ze swym sekretarzem p. Adamem Gostomskim przybył w tych dniach na Śląsk celem zwiedzenia zakładów górniczych i hutniczych.

W środę p. Clark wraz z p. Gostomskim zwiedzili Skarboferm i huty ołowiane i srebra w Strzybnicy, wczoraj Chorzów, dzisiaj zaś zwiedzą Bismark Hütte oraz fabryke Fitznera i Gampera w Sosnowcu.

Następnie misja udaje się do Zagłębia Krakowskiego celem zwiedzenia Wieliczki.

Sekretarz p. Adam Gostomski jest sosnowiczaninem, o którym przed kilku tygodniami pisaliśmy z racji ukończenia przez niego wyższych studjów w Ameryce. W dorobku swoim ma już kilka prac z dziedziny ekonomicznej, a jako znający dobrze stosunki w Zagłębiu, niewątpliwie jest niezmiernie cenną siłą w misji profesora Kemmerera.

Delegaci „Ullen et Co" w Sosnowcu.

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj rano przybyło z Katowic 3-ch delegatów firmy „Ullen et Co", działających z ramienia firmy w sprawie udzielenia pożyczki na roboty inwestycyjne dla Sosnowca i Dąbrowy.

W Magistracie sosnowieckim odbyła się konferencja przedstawicieli ulenowskich z przedstawicielami Magistratów: Sosnowieckiego i dąbrowskiego. W konferencji brał udział również inżynier prof. Rosłoński z Krakowa. Na konferencji omawiano projektowane roboty, przyczem przedstawiciele amerykańscy zapytali o kolejność robót, jakie postanowił przeprowadzić Magistrat sosnowiecki. Roboty te mają być prowadzone według następującej kolejności: kanalizacja, rzeźnia, a następnie wodociągi. Po konferencji Amerykanie wraz z przedstawicielami naszych Magistratów obejrzały teren, gdzie są projektowane roboty, a następnie w tymże celu wyjechali do Dąbrowy. Wieczorem Amerykanie wyjechali do Warszawy.

Jeszcze w tym miesiącu opracują oni prowizoryczne kosztorysy, projektowanych robót, z którymi przyjadą inżynierowie amerykańscy.

Jest więc nadzieja, że nareszcie doczekamy się zaczęcia dawno projektowanych robót, może nawet w tym roku.

Ustalenie wieku uczniów przy zapisie do szkół średnich.

Władze szkolne przypominają dyrektorom szkół prywatnych, posiadającym prawa gimnazjów państwowych, obowiązek ścisłego przestrzegania następujących przepisów, co do wieku i liczby uczniów w klasach.

Przepisy te są identyczne z przepisami obowiązującemi w szkołach państwowych.

Do klasy wstępnej zatem, o ile ta istnieje w szkole, wolno przyjmować młodzież w wieku od 8 i pół do 11 lat, do klasy pierwszej od 9 i pół do 12 lat. Do klas następnych przyjmuje się młodzież odpowiednio starszą.

Decyzja w sprawie przyjmowania kandydatów do klasy ósmej gimnazjum należy bez względu na wiek ucznia do kuratorjum.

Wnioski w tym kierunku dyrekcje gimnazjów mogą przedstawić najpóźniej do dnia 20 września.

Przyjmowanie uczniów do innych klas odbywa się w zasadzie raz do roku w czerwcu. Dyrekcja może w porozumieniu z radą pedagogiczną ustanawiać dodatkowe terminy egzaminu wstępnego po wakacjach lub po Nowym Roku w miarę wolnych miejsc w szkole.

Uczniów przychodzących ze szkół, które nie posiadają praw gimnazjów państwowych, można przyjmować tylko na podstawie pełnego egzaminu wstępnego.

Nie wolno dopuszczać do egzaminów do klasy następnej takich uczniów, którzy będąc w bieżącym roku szkolnym uczniami innej szkoły, nie otrzymali w tamtej szkole do klasy tej promocji.

Z podchorążego rezerwy oficerem.

Ministerjum spraw wojskowych przedłużyło termin zgłaszania się podchorążych rezerwy do oficerskich szkół zasadniczych do dnia 1 września rb. Do podań o przyjęcie należy dołączyć świadectwo dojrzałości i świadectwo ukończenia szkoły podchorążych.

Urzędnicy a pensje oficerskie.

W związku z przyznaniem oficerom i podoficerom dodatków funkcyjnych ujawnia się pewne niezadowolenie wśród cywilnych funkcjonarjuszy państwa.

Związki urzędnicze podkreślające że uposażenie oficerów i podoficerów jest niedostateczne, zwracają w rezolucjach uwagę, że położenie urzędników cywilnych jest jeszcze gorsze i domagają się równorzędnego traktowania z wojskowymi.

Nowa plaga.

W miastach Zagłębia, a szczególniej w Będzinie powstał nowy zawód, dość popularny t. zw. „łapaczy".

„Łapacze" ci to, przeważnie młodzi żydzi, czujący wstręt do uczciwej pracy. Pomimo że nigdzie nie pracują, mają jednak dość poważne dochody, które pozwalają im dostatnio żyć.

Całe ich zajęcie polega jedynie na wystawaniu przed dworcami i na ruchliwszych ulicach, gdzie zaczepiają przechodniów i wciągają ich wprost siłą, do sklepów, mieszczących się w różnych spelunkach, celem robienia w nich zakupów. Klijentelą ich są w większej mierze ślązacy, niemiłosiernie obdzierani i wyzyskiwani.

„Łapacze" ci rozrywają wprost między sobą przechodniów, wywołując przez to zamieszanie i tamowanie ruchu. Zachęcają oni tak gorliwie do udawania się do sklepów swych chlebodawców, gdyż ci płacą im znaczny procent od utargowanych sum.

Uwolnieniem publiczności od tej plagi zajęła się bardzo energicznie policja i codziennie po kilkunastu takich ptaszków zostaje przyłapanych i karanych natychmiast przez Starostwo kilkudziesięciu złotowemi grzywnami.

Aby ułatwić policji tę pracę, powinna i ludność pomagać jej, oddając w ręce policji zaczepiających ją „łapaczy", a wtedy pozbędziemy się tej obrzydliwej plagi.

Baczność strażacy!

Zarząd Związku okręgowego straży pożarnej w Będzinie wzywa wszystkie straże miejscowe do wzięcia udziału w konkursie wojewódzkim na Koszelewie w dniu 15 sierpnia b. r.

Wyższy kurs nauczycielski Instytutu T. N. S. W.

Kierownictwo instytutu nauczycielskiego T.N.S.W. zawiadomiło związki nauczycielskie, że w roku szkolnym 1926-27 wprowa-

dzony będzie dwuletni wyższy kurs nauczycielski. Kurs podzielony zostaje na grupy: humanistyczną, geograficzno-przyrodniczą, matematyczno-fizyczną i śpiewu oraz wychowania fizycznego. Zapisy przyjmowane są tylko od mających pełne kwalifikacje nauczycielskie, roczną praktykę i maturę szkoły średniej.

Ząb, ręka, bułki.

Komunikuje nam jeden z czytelników, że był świadkiem sceny, która dosadnie ilustruje niechęć piekarń do przestrzegania zasad higieny.

Oto do piekarni przy ul. Wielkiej u p. Św. przyszedł znajomy, który uważał za swój obowiązek pochwalić się wyłamanym zębem. Ohydny, pożółkły ząb, przy którym znajdowały się jeszcze kawałki dziąsła wzbudził tak wielkie zainteresowanie, że sprzedawczyni wzięła go do ręki przyglądając się mu z uwagą. Następnie, nie obcierając rąk, ani nie myjąc, tymi samemi palcami, w których przed chwilą trzymała ząb, poczęła podawać bułki klijentom.

Jest to doprawdy objaw niezwykłego lekceważenia czystości i konsumentów. Jeżeli takie rzeczy mają miejsce w czasie sprzedaży, to łatwo sobie wyobrazić, w jakich warunkach odbywa się wypiek.

Lustracja gniazda „Sokoła" w Grodźcu.

W ubiegły wtorek władze tutejszego okręgu Tow. gimn. „Sokół" w osobach p. Karneya, prezesa okręgu i p. M. Pawelskiego, naczelnika okręgu, dokonały lustracji gniazda Grodziec z wynikiem jaknajlepszym.

Przy tej sposobności odznaczono jednego z członków p. Tadeusza Badowskiego za pilność srebrnym żetonem pamiątkowym. Odznaczony w ciągu roku ubiegłego 1925 nie opuścił ani jednej lekcji, to też p. prezes Karney, wręczając mu żeton, w serdecznych słowach przemówił do niego, stawiając go za wzór wszystkim obecnym członkom „Sokoła".

Z innych gniazd okręgu przy lustracji byli obecni przedstawiciele gniazda Dąbrowa i Zawiercie.

Z konferencji akuszerek.

Wczoraj w Inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora p. Gallota odbyła się konferencja akuszerek powiatu Będzińskiego.

Na konferencji tej uregulowano sprawę o ratunków, wykonywanych przez akuszerki (Kasa chorych zwraca koszty); przyznano akuszerkom prawo leczenia się w Kasie chorych. Co do podwyższenia płac za porady akuszeryjne, Kasa chorych nie zgodziła się, motywując to trudnościami finansowemi. Jednakże przyrzekła rozpatrzeć tę sprawę jeszcze w tym miesiącu po zrobieniu bilansu za miesiąc lipiec.

Rozbudowa wodociągów w Czeladzi.

Zarząd miasta Czeladzi przystąpił obecnie do dalszej rozbudowy wodociągów. Ustawionych będzie 10 dalszych zdrojów w różnych punktach miasta i hydranty pożarne. Zbiornik wody zostanie ustawiony na wysokości 8 metrów, dzięki czemu woda będzie mogła dochodzić do najwyżej położonych części miasta.

Okres budowy przewidywany jest na przeciąg 5 tygodni.

Wyjaśnienie.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyjaśniło, że nie należy pobierać kar za zwłokę w placeniu podatków parafjalnych.

Nie należy jednakże sądzić, że można nie płacić powyższych podatków; władze bowiem od uchylających się od tej powinności ściągną je drogą egzekucji.

Armja potrzebuje wykwalifikowanych zawodowców.

Z końcem bieżącego tygodnia kończy się 6-letni okres służby kontraktowej zawodowych podoficerów armji polskiej.

Po upływie tego terminu zawodowcy w czasie do 1 września mogą się zdecydować na podpisanie nowego kontraktu na okres 3-letni.

Ponieważ w armji panuje brak zawodowych podoficerów, przeto M. s. wojsk. wydało szereg zarządzeń, mających na celu zwiększenie stanu osobowego zawodowych podoficerów. Między innemi zezwolono na przyjmowanie w stan czynny podoficerów rezerwy.

O komunikację powietrzną z Warszawą

Ważne konferencje z inicjatywy L. O. P. P.

Dziś w piątek 13 bm. o godz. 7.30 odbędzie się w lokalu Komitetu okręgowego L. O. P. P. w Sosnowcu (na plebanji) posiedzenie delegatów różnych instytucyj Zagłębia Dąbrowskiego, zaproszonych przez śląski Komitet L. O. P. P. do Katowic na dzień 18 bm.

Sprawa jest b. ważna, gdyż dotyczy szerokich planów, jakie powstały w Komitecie śląskim L.O.P.P., a mianowicie projektuje się założenie „Towarzystwa akcyjnego żeglugi powietrznej", które miałoby na celu zorganizowanie stałej komunikacji powietrznej między Śląskiem a Warszawą. Jak zapewniły Ministerja kolei i spraw wojskowych, wspomniane Towarzystwo mogłoby otrzymać jeszcze inne koncesje na otwarcie komunikacji powietrznej.

Komitet L.O.P.P. Śląska w sprawie tej chce skomunikować się i współdziałać z poważniejszemi instytucjami Zagłębia Dąbrowskiego, które jest b. żywo zainteresowane w powyższym projekcie. Zaproszeni zostali: Starostwo, Sejmik będziński, Rada Zjazdu Towarzystw przemysłowców, Magistrat m. Sosnowca i poszczególne Koła L.O.P.P. w Zagłębiu.

Otóż chcąc ujednostajnić stanowisko delegatów Zagłębia, zaproszonych do Katowic na 18 bm., Komitet okręgowy L.O.P.P. w Sosnowcu prosi ich na konferencję dzisiejszą.

Przedwakacyjne posiedzenie Rady m. Będzina.

Przemęczenie i jego skutki — Ostateczne uchwalenie budżetu dodatkowego — 12300 zł. na zakup żywności dla biednych — Przelewanie z pustego w próżne.

Rada miejska w Będzinie dotychczas nie korzystała z ferji. Jest widocznie przepracowana i dobrze się stało, że onegdajsze posiedzenie było ostatniem przed ferjami.

Specjalnie dało się to przemęczenie umysłów zauważyć u „Solidarności robotniczej", która robiła wrażenie ludzi zupełnie nie orientujących się w sprawach omawianych.

Dezorjentacja, jaka panowała między tymi ludźmi, dała się zauważyć przy głosowaniu nad poprawką r. Klajmana. Całe szczęście, że cały porządek onegdajszego zebrania przewidywał tylko jeden punkt 3 czytania budżetu dodatkowego. Budżet ten walkowany już jest przez ojców miasta od kilku miesięcy. Z trudem i po wielu układach i pertraktacjach między ugrupowaniami uzgodniono go. Dwa czytania przeszły bez poważniejszych sprzeciwów i dopiero przy trzeciem czytaniu budżet dodatkowy okrojono o 14 tysięcy złotych.

Radny Klajman sprzeciwił się źródłom dochodu przewidzianego w budżecie, to jest pobrania dodatku na rzecz miasta od patentów handlowych i przemysłowych. Jako motywy przeciw temu podatkowi wysuwał r. Klajman zbyt dużą krzywdę, jaka spotka drobnych kupców i rzemieślników. Nad poprawką tą przewodniczący zarządził głosowanie. Brak należytego zdecydowania w łonie „Solidarności robotniczej" spowodował przejście tej poprawki, a tem samym i zmniejszenie całego budżetu dodatkowego o sumę 14 tysięcy złotych.

Ta niespodzianka wywołała konsternację na ławach PPS. Posypały się epitety pod adresem żydów i „Solidarności robotniczej". Przewodniczący zmuszony był urządzić przerwę celem porozumienia się poszczególnych klubów radzieckich, w jaki sposób i które mianowicie zmniejszyć pozycje rozchodów.

Jak było do przewidzenia porozumienie nie nastąpiło. Przystąpiono do głosowania kolejno nad poszczególnemi pozycjami rozchodu. Uchwalono 2 tysiące zł. subsydjum dla straży ogniowej na Koszelewie, 500 złotych dla T. U. R. i 200 zł. dla bibljoteki rzemieślniczej żydowskiej.

Kiedy przyszło do dyskusji nad pozycją na dokarmianie dzieci, sprawa zaczęła się wikłać. Prawica żydowska zwycięsko się uśmiechała, a lewica coraz rzucała jakieś epitety pod jej adresem. Należało wybrnąć z ciężkiej sytuacji. Czy przyznać pozostałą sumę na dokarmianie dzieci, czy też na zakup artykułów żywnościowych dla ubogiej ludności miasta. Dyskusja zaczęła przybierać formę nudną i bezcelową. Mówiono dużo o mleku, o nędzy, a trudno było właściwie zrozumieć, o co poszczególnemu mówcy chodzi. Ostatecznie dopiero po wyjaśnieniu wiceprezydenta Rubinlichta zdecydowano całą pozostałą do dyspozycji sumę, to jest 12.300 zł., przeznaczyć na zakup żywności dla ubogiej ludności.

W ten sposób dodatkowy budżet opiewający poprzednio na 29 tysięcy złotych został w 3 czytaniu zredukowany w przychodach i rozchodach do sumy 15 tysięcy złotych. W imieniu klubu P. P. S. r. Wacławik złożył deklarację, a r. Kozłowski imieniem „Solidarności robotniczej" oznajmił, iż wogóle wszelkie budżety uchwalane przez Radę będzińską nie są po myśli klasy robotniczej, przeto on jako przedstawiciel tej klasy nie zgadza się i na ten dodatkowy budżet. Zażarta i bezcelowa dysputa, jaka się wywiązała między P. P. S. a członkami „Solidarności robotniczej" trwałaby zbyt długo. Przewodniczący oznajmił o ferjach Rady do dnia 1 października i na tem posiedzenie zamknął.

Pozwolenia na sprzedaż piwa i wina.

Wobec niejasnego brzmienia ustawy o monopolu spirytusowym z 31 lipca 1924 r., na mocy której wydano rozporządzenie o tem, że jedynie władze skarbowe uprawnione są do wydawania pozwoleń na wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych, szereg osób zwróciło się do władz z zapytaniem, kto uprawniony jest do wydawania pozwoleń na sprzedaż piwa i wina. Ministerjum przemysłu i handlu wyjaśniło, że i do tego uprawnione są jedynie władze skarbowe.

TEATR UKRAIŃSKI.

pod dyrekcją Olgi Mitkiewicz w Teatrze Miejskim w Sosnowcu.

W dniu 14 sierpnia b. r. zagości do Sosnowca teatr ukraiński i w pierwszym dniu odegra sztukę historyczną ze śpiewami i tańcami Staryckiego „Marusia Bogusławka" a w dniu 15 sierpnia „Cyganka Aza" Kraszewskiego. Wymienione sztuki ukażą się poraz pierwszy na scenie Teatru Miejskiego w Sosnowcu. Zespół składa się z 22 osób.

4500

Skutki zabawy kamieniami.

Kilku młodych chłopców w Dąbrowie zabawiało się między sobą jaknajprzykładniej. Wkrótce jednak z zabawy wynikła między nimi bójka na kamienie. Młodociany Lewkowicz uderzył kamieniem swego kolegę 7-letniego Włodeckiego Henryka tak nieszczęśliwie, że trafił go w oko. Wezwany lekarz stwierdził silne uszkodzenie kości czołowej oraz oka, którego nie da się uratować. Owocem więc tej niebezpiecznej zabawy kamieniami jest utrata wzroku młodocianego Włodeckiego i zostanie kaleką na całe życie. b

Rozwydrzenie.

Od dłuższego już czasu daje się zauważyć duże rozwydrzenie wśród młodocianych uliczników, którzy swoimi wybrykami czynią wiele strat. Niedawno pisaliśmy o systematycznem niszczeniu drzewek na ulicach w Dąbrowie, obecnie zaś mamy do zanotowania niebezpieczną zabawę strzelania z procy. Jako cel strzałów wybrali sobie klosze od latarń ulicznych. Onegdaj na dworcu posterunkowy zatrzymał Marjana Górkę, który usiłował z procy rozbić klosz lampy elektrycznej znajdującej się na stacji.

Przestrzegać godzin handlowych.

Policja w Dąbrowie spisała kilkanaście protokułów za nieprzestrzeganie godzin handlowych.

Nie ma szczęścia.

Przed paru dniami policja pociągnęła do odpowiedzialności piekarza Rongierzajna ul. Miejska w Dąbrowie za sprzedaż chleba z robakami, onegdaj zaś tego samego piekarza pociągnięto do odpowiedzialności za pobranie wygórowanych cen za pieczywo.

Szkoła zawodowa w Suchedniowie.

Prywatna średnia szkoła zawodowa żeńska w Suchedniowie w wojew. Kieleckiem, otwiera kursy dla kandydatek, pragnących kształcić się zawodowo, zwłaszcza w działach krawieckim, bieliźniarskim i kapeluszniczym. Informacyj udziela zarząd szkoły w miejscu.

Głos gminy Ożarowice

Urząd gminny w Ożarowicach zmienił odbiór przesyłek pocztowych i korespondencji dla gminy, zamiast jak dotychczas w Grodźcu, odbiór obecnie dokonywany jest w Świerklańcu w woj. Śląskiem, o czem jednak ojcowie gminy nie raczyli powiadomić szerszego ogółu mieszkańców, tak że obecnie otrzymuje się pisma i korespondencję ze znacznem opóźnieniem, gdyż z braku wiadomości o zmianie stacji pocztowej, wszelkie przesyłki w dalszym ciągu kierowane są do Grodźca, skąd dopiero wysyłane są do Świerklańca.

Ostatnie obfite opady deszczowe tak zrujnowały główny trakt w Sączowie szczególnie koło kapliczki, że przejazd ze zbożem jest prawie niemożliwy, a na prośby mieszkańców tej wsi o wydanie nakazu naprawy zepsutej drogi, władze gminne odsyłają ich do wszystkich świętych, kpiąc sobie w ten sposób poprostu z obywateli. Na fakt ten zwracamy uwagę, że nie nos dla tabakiery a tabakiera dla nosa.

Uruchomienie odlewni w „Porębie".

Oddział odlewnia fabryki „Poręba" po przeprowadzeniu spisu inwentarza został onegdaj uruchomiony. W odlewni pracuje około 700 robotników.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Pechowe amory.

Za oknami szła noc cicha i jasna, obok bezmiesięczna, migotliwa kroci gwiazd, na stropie niebieskim rozrzuconych, a podobnych brylantom świecącym na płaszczu Allaha.

I tylko wietrzyk lekki, szumiący między gałązkami topoli i kasztanów, zdał się szeptać: kocha, nie kocha, kocha, nie kocha...

Tak przynajmniej zdawało się Bronisławowi M., gdy stał w otwartem oknie swego pokoju, wpatrując się w mroczne kąty podwórza.

Coś się w nim zbudziło nagle, jakieś uczucie rzewne, którego określić nawet nie umiał.

Ot, pójdzie do niej, do tej Zochny jedynej i powie jej szczerze, prosto:

— Kocham cię...

Więcej nic; będzie czekał, aż da mu odpowiedź.

Nie namyślał się długo. Zbiegł ze schodów i czepiąc poprzez ciemne uliczki przedmieścia, zawczasu upajał się myślą o przesłodkiem sam na sam, o wyznaniach rozkosznych...

Z impetem przesadził płot, okalający ogród jego ukochanej, zaczem powiazawszy szelki, coniećo pęknięte po tym eksperymencie, jął się skradać powoli poprzez grządki rzarzywem.

Naraz krzyknął rozpaczliwie.

Obok niego zamajaczył cień olbrzymiego psa, a po chwili poczuł w odnóżach potężne zęby.

Rzucił się do ucieczki, ciągnąc psa za sobą, potknął się jednak o jakiś kamień i runął głową w... cebrzyk pełen pomyj.

Nie na tem jednak skończyły się jego utrapienia, gdy bowiem do cna umazany wycofywał się z niebezpiecznego terenu, dojrzał swoją ukochaną Zosieńkę, stojącą przed oknem ze swoim młodym sąsiadem Stefanem H.

Godzina pierwsza po północy i taka pozafala pozał...

Pan Bronisław zaklął szpetnie i oszukany zajadle przez psa, wydostał się na ulicę.

Postanowił się zemścić, to też wystylizował piękną skargę do sądu, prosząc o surowe ukaranie Stefana K. za puszczanie psa bez kagańca.

Ale szczęśliwy rywal został uniewinniony, ku zgryzocie p. Bronisława, który stubował sobie zapewne zerwać raz na zawsze z amorami, zwłaszcza jeśli objektem ich jest Zocha na nawet o północy strzeżona przez sąsiada i jego psa.

Lek.

Kronika Olkuska.

Stan zbiorów w powiecie Olkuskim

Tegoroczne opady nietylko, że opóźniły znacznie zbiory, ale nadto wpłynęły b. ujemnie na jakość ziarna. Wogóle, wskutek nadmiernej wilgoci, żyto wyrosło w słomę. Ostatnie deszcze pogorszyły sytuację, kto bowiem wcześniej zebrał, temu wilgotne zboże w stodole porosło, pozostałe na pniu również ucierpiało, gdyż leżące na ziemi przybite deszczem, poczęło kiełkować. Naogół zbiory są średnie. Lepiej jest z owsami, jęczmionami, a zwłaszcza z pszenicą, które jako późniejsze, zbierane są obecnie przy pięknej pogodzie. Trawy i koniczyny są piękne.— gorzej jest natomiast z ziemniakami, które pozbawione słońca, posiadają małą ilość skrobi; w niektórych miejscowościach, w nizinach, poczynają gnić.—Żniwa na ukończeniu.

Ćwiczenia lotnicze.

Z dniem wczorajszym nad pustynią Błędowską zaczęły się ćwiczenia eskadry lotniczej. Ćwiczenia te, połącznone z ostrem strzelaniem, będą odbywały się co jakiś czas do późnej jesieni. W związku z tem władze zawiadomiły ludność, aby się wystrzegała i nie znajdowała podczas ćwiczeń na wspomnianym terenie.

Ceny nabiału.

Na ostatnim targu w Olkuszu (we wtorek) płacono za kwartę masła od zł. 4 do 4.40; jajka po 13 gr. za sztukę; mleko po 25—30 gr. litr. — Pojawiła się większa ilość borówek, które sprzedawano po 25 groszy kwarta.

Wiadomości ze stolicy.

Ile jest szpitali w Warszawie.

W Warszawie, posiadającej miljon mieszkańców, znajduje się 18 szpitali, utrzymywanych przez magistrat miasta. W liczbie tej znajdują się również i zakłady położnicze. Ilość łóżek w szpitalach warszawskich wynosi 4.911. Jednakże przeciętnie liczba chorych sięga 5 tysięcy. Liczba łóżek w szpitalach jest stanowczo niewystarczająca. Sprawa ta była niejednokrotnie poruszana przez reprezentację miejską, jednak stale kłopoty materjalne miasta nie pozwalają narazie na rozszerzenie istniejących zakładów leczniczych. Rozbudowa szpitali prowadzona jest wprawdzie jednakże w tempie bardzo powolnem.

Nowy środek lokomocji.

Inż. Licby opracował projekt budowy nowego typu, znanego zagranicą środka lokomocji, ślizgowca. Ślizgowiec inż. Licbego obliczony jest na 16 osób i zaopatrzony w 160-cio konny motor „Austro-Daimlera", będzie mógł rozwijać na wodzie szybkość: od 60 do 70 klm. na godzinę. Brak środków uniemożliwia konstruktorowi realizację, bądź co bądź, ciekawego projektu. Koszt budowy metalowego ślizgowca obliczony jest na 10 tysięcy złotych.

Taksometry 85 typów.

Według statystyki, dokonanej przez urząd przemysłowy magistratu, na terenie Warszawy kursuje 1,310 samochodów-dorożek, 85 najróżniejszych marek fabrycznych.

Poco mu to dziecko?

Na podwórzu przy ul. Chmielnej 22, pod troskliwą opieką służącej Zosi, bawił się zaledwie 13-miesięczny Bogdan Medyński, syn lokatora tego domu Mieczysława.

W pewnej chwili do służącej podszedł lokator tegoż domu Edmund Grochulski.

— Jakie ładne lato, zachwycał się, a wiele on ma latek panienko, zagadywał. Wreszcie, gdy już wszedł w dobrą komitywę ze służącą, prosił ją by mu wolno było pobawić się z dzieckiem.

— Przecież, mówił, ja tak lubię dzieci...

Naiwna służąca pozwoliła. Grochulski, bawiąc się z dzieckiem, wyprowadził je na schody, potem znikł.

Gdy służąca zaniepokojona długą nieobecnością dziecka, poczęła szukać swego pupila — nie znalazła go, zaś od Grochulskiego usłyszała odpowiedź wykrętną.

W rezultacie zameldowano policji o porwaniu małego Bogdana.

Grochulskiego zatrzymano. Zbadano. Przyznał się on do porwania dziecka, stanowczo jednak odmawia wskazania miejsca gdzie je ukrył.

Poco mu to dziecko? Jaki ma cel porwanie—głowi się nad tem policja.

Jak Sowiety szpiegują dyplomatów zagranicznych?

„Siewodnia" zamieszcza ciekawą rozmowę swego współpracownika z wybitnym dyplomatą zagranicznym, który powrócił do Rygi po niedługim pobycie w Moskwie. Dyplomata ten opowiedział współpracownikowi pisma ryskiego, że rząd sowiecki otacza poselstwa cudzoziemskie w Moskwie siecią szpiegostwa i stałego nadzoru. Podczas remontu jednego z budynków poselskich w Moskwie znaleziono tajny przewodnik telefoniczny, dołączony do przewodnika wewnętrznego, którym aparat telefoniczny w pokoju posła połączony był z aparatem telefonicznym w sekretarjacie poselstwa. Przy pomocy owego tajnego przewodnika miało GPU. nadsłuchiwać rozmowy dyplomaty cudzoziemskiego, prowadzone z własnym jego sekretarjatem. We wszystkich prawie gmachach poselskich urządzały Sowiety tajne mikrofony radjoodbiorcze, tajne przewodniki telefoniczne itp.

Dyplomaci cudzoziemscy zamieszkali w Moskwie, pewni są tego, że każde ich słowo znane będzie rządowi sowieckiemu. Korzystając z takich metod szpiegowskich u siebie w domu obawiają się Sowiety zastosowania tych metod wobec własnych ich przedstawicielstw dyplomatycznych w Europie. Po oddaniu gmachu ambasady rosyjskiej w Paryżu do użytku poselstwa sowieckiego, poselstwo to kazało przedewszystkiem wykopać głęboki dół naokoło całego gmachu w celu przekonania się, że nie prowadzą doń żadne tajne przewodniki.

Dyplomata cudzoziemski, który po raz pierwszy udaje się do Moskwy, ma wrażenie, że znajduje się w domu warjatów. Żaden dyplomata europejski nie wytrzymuje w Moskwie dłuższego czasu, wobec czego zmiany na placówkach dyplomatycznych w Rosji są zjawiskiem codziennem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Głód węglowy.

W Zachodniej Europie, w Belgji, Francji, a częściowo nawet w Niemczech, daje się odczuwać coraz dotkliwszy brak węgla. W Belgji znikły wielkie zapasy ze składów kopalń, a ceny poszły gwałtownie w górę, jakkolwiek rząd wprowadził częściowe ograniczenia eksportowe. W Niemczech zaczynają się odbiorcy skarżyć na spóźnione i niedostateczne dostawy ze strony koncernów węglowych. Zdaje się, że odgrywa tutaj pewną rolę panika odbiorców, którzy starają się nabywać na zapas więcej węgla, niż bezpośrednio potrzebują. We Francji dostawcy kontyngentują rozdział węgla pomiędzy stałych konsumentów.

Na rynki śródziemnomorskie rzucają Stany Zjednoczone coraz większe ilości węgla. Ostatnio zamówiły egipskie koleje państwowe 150 tysięcy ton węgla amerykańskiego. Tak samo Włochy są zmuszone nabywać znaczne ilości z Ameryki, nie mogąc z powodu częstych zatorów na swych stacjach granicznych pokryć się w Polsce i w Niemczech.

Nawet węgiel czechosłowacki z Zagłębia Ostrawskiego, który początkowo spotykał się z niechęcią, mógł wywieźć już większe ilości, a ostatnio sprzedaż zagranicę za pośrednictwem niemieckich firm handlowych około 40 tysięcy ton. Włochy również zaczynają kupować w Czechosłowacji. Dzięki temu kopalnie ostrawskie mogły przejść na pełnych sześć szycht w tygodniu.

Ostatnio wzmaga się popyt na koks ze strony hut angielskich, które szykują się do częściowego uruchomienia swych przedsiębiorstw. Tak samo pochodne produkty węglowe, jak amoniak, benzol i smoła, cieszą się popytem ze strony importerów angielskich. Z konjunktury koksowej korzysta oczywiście przedewszystkiem Zagłębie Ruhry.

Kronika gospodarcza

Elektryfikacja Łodzi. W Łodzi bawią przedstawiciele amerykańskiego towarzystwa elektryfikacyjnego. Towarzystwo elektryfikacyjne zamierza przy pomocy Ministerjum robót publicznych zaopatrywać przedsiębiorstwa przemysłowe w energję elektryczną, przyczem wprowadzić urządzenia, umożliwiające wykorzystanie siły wody bieżącej, przy zastosowaniu sposobów, wprowadzonych ostatnio w Szwecji. Przedstawiciele towarzystwa elektryfikacyjnego oprócz Łodzi zwiedzili Tomaszów i Pabjanice.

Cukier polski w Egipcie. Według danych raportu konsularnego w Trieście, w Egipcie istnieje obecnie znaczne zapotrzebowanie na cukier polski. Raport zawiera szczegółowe warunki kupna, sprzedaży i transportu. Zainteresowani zasięgnąć mogą informacyj tych w naszych Izbach handlowych.

Kredyty długoterminowe dla przemysłu sowieckiego. Najwyższa rada gospodarcza ZSSR. opracowała plan kredytowania przemysłu sowieckiego na sierpień. Według planu tego ogólne kredyty długoterminowe na miesiąc ten mają wynosić 2.875 tysięcy rubli, podczas, gdy w lipcu wydano 3.089 tysięcy. Największe sumy wydano przemysłowi węglowemu w zagłębiu donieckiem, syndykatowi skórzanemu, trustowi papierniczemu i innym.

Poprawa w przemyśle drzewnym. Ukończony już został wyrąb w lasach na kampanję drzewną 1926-1927. Według danych statystycznych wyrąb tegoroczny przewyższa zeszłoroczny około 30 proc. W ruchu są jednak jedynie tartaki położone bezpośrednio koło lasu. Daje się odczuć dotkliwy brak otwartych wagonów, co w znacznej mierze tamuje eksport. Na rynku wewnętrznym lipiec przyniósł poprawę. Nieznaczna ta poprawa już wpłynęła na spieniężenie znacznej części zapasów, dzięki czemu uzyskano gotówkę, która pozwoliła utrzymać przedsiębiorstwa w ruchu.

Odsprzedaż walut eksportowych Bankowi Polskiemu. Według ustalonych nowych stawek dla odsprzedaży walut eksportowych Bankowi Polskiemu — przy eksporcie jaj istnieje obowiązek odsprzedaży 335 funtów szterlingów od wagonu (110 skrzyń) po 1140 sztuk, przy eksporcie żyta, owsa i jęczmienia 3 dolary od 100 klg., pszenicy 4 dolary, trzody chlewnej 21.000 koron czeskich od wagonu żywca.

Giełda warszawska.

Warszawa, 12 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork	—
Dolar	9 04
Londyn	44 20
Paryż	25 30
Wiedeń	128 60
Praga	26 93
Włochy	30.10
Szwajcarja	175 80
Holandja	365 05
Belgja	25.00
Sztokholm	241,80

Z całej Polski.

ARESZTOWANIE SZMUGLERA

We Lwowie przyłapany został na dworcu głównym przemytnik towarów Chaim Feingold, który zorganizował na szeroką skalę przemytnictwo z Rumunji do Polski. Aresztowany miał przy sobie dwie walizy napełnione próbkami szmuglowanego jedwabiu i papieru, pochodzącego z Rumunji. Chaim Feingold został aresztowany, posiadany zaś przez niego towar skonfiskowano.

POSTRZELENIE STRZELCA

Dnia 8 sierpnia b. r. około godz. 4 popołudniu w czasie uroczystości legjonowo-strzeleckiej, która odbyła się na boisku „Sokoła" w Kielcach, pomiędzy licznie zgromadzonymi strzelcami a wojskowymi legjonistami wynikła sprzeczka, a następnie i bójka, podczas której strzelcy chcieli rozbroić sierżanta 24 p. p. z Łucka, Józefa Balickiego.

W rezultacie tej awantury, ponieważ obydwie strony były uzbrojone, padł strzał, którym został ciężko ranny w brzuch strzelec Stefan Mokrzycki ze Lwowa.

Rannego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala wojskowego w Kielcach.

KRADZIEŻ KSIĄG TALMUDYCZNYCH

W synagodze żydowskiej w Wilnie na Wiłkomierskiej nieznani sprawcy dostawszy się przy pomocy wycięcia szyb na wewnątrz gmachu, dokonali kradzieży ksiąg talmudycznych, wartość których oceniona jest na 10.000 zł.

DOMOROSŁY FAKIR POKĄSANY PRZEZ ŻMIJĘ

We wsi Hipolitów, pod Turkiem mieszka niejaki Franciszek Nytko, który zajmuje się od dłuższego czasu handlem żmij i pijawek. Nytko popisywał się między innemi oswojoną żmiją, jadowitą. W czasie wykonywania jakiegoś efektownego eksperymentu, kąśliwa pupilka pokąsała „fakira" w język, podniebienie, szyję i rękę. Ryzykowny poskramiacz w stanie bardzo ciężkim odwieziony został do szpitala w Turku.

KU CZCI JANA KASPROWICZA.

W ostatnią niedzielę o godzinie 12-ej w południe odbyła się w sali „Morskie Oko" w Zakopanem ku czci ś. p. Jana Kasprowicza uroczysta akademja żałobna. Przemówienie wstępne wygłosił prof. Romer. „Pożegnanie od wichrów" wypowiedział prof. J. G. Pawlikowski, utwory zmarłego poety przełożone przez siebie na język czeski odczytał autor tłomaczeń prof. J. Vondracek. Wybrane utwory Kasprowicza recytował p. Mieczysław Frenkiel. Stosownie do życzenia Komitetu oklasków zaniechano. Fundusz zebrany z biletów wstępu przeznaczono na pierwszą cegłę funduszu na grobowiec poety. Wieczorem na wszystkich okolicznych szczytach rozpalono ku czci ś.p. Kasprowicza ognie.

O MURY POBAZYLJAŃSKIE.

W sądzie apelacyjnym w Wilnie toczyła się rozprawa w sprawie murów pobazyljańskich. Spór ciągnie się od lat kilku pomiędzy prokuratorją generalną Rządu polskiego, a konsystorzem prawosławnym. Sprawa w sądzie okręgowym była rozstrzygnięta na korzyść konsystorza prawosławnego, który został przez sąd uznany jako prawy posiadacz murów.

Na wyrok ten nastąpiła apelacja prokuratora generalnego do sądu apelacyjnego. Przedstawiciele prokuratorji dowodzili, że po skasowaniu unji zakon bazyljański został rozwiązany, a klasztor skonfiskowany na rzecz rządu rosyjskiego, który umieszczał tam to więzienia, to szpitale, to wreszcie seminarja. Stąd wynika, że właścicielem gmachu był rząd rosyjski, a tem samem obecnie jest Rząd polski.

Sąd wyroku w tej sprawie nie ogłosił, odkładając dalszą rozprawę do 18 b.m.

ZBRODNIA SZALEŃCA.

Na przedmieściu Lwowa w Zamarstynowie, wypuszczony z zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie obłąkany Eugenjusz Tkacz lat 28 dopuścił się strasznej zbrodni. Szaleniec z dwema rewolwerami w ręku, najechał na dom gospodarza Brosia, którego sterroryzowawszy w zastraszający sposób torturował, a następnie zamordował. Po dokonaniu morderstwa warjat oddał się w ręce policji.

Ze świata.

Nowy champion.

Raymond Briaise, tragarz centralnych hal paryskich, zasługuje w zupełności na jedyny w swoim rodzaju tytuł „championa transfuzji krwi“. W ciągu trzech lat oddał on w 87-u wypadkach 22 litry swojej krwi. Okazywał pomoc brzemiennym kobietom, schorowanym starcom, anemicznym dzieciom bogatym i biednym, nie przyjmując nigdy żadnej zapłaty. Briaise'owi, liczącemu dzisiaj 29 lat, zaproponował pewien lekarz amerykański honorarjum w wysokości 25.000 dolarów za podróż w celach medycznych do Stanów Zjednoczonych, lecz okazało się, że nie wszystko za dolary można kupić, tragarz bowiem paryski, choć niezamożny tę korzystną propozycję odrzucił.

Groźny aktor.

W welodromie Buffalo odbyło się przedstawienie na polskie cele społeczne. Pomiędzy innemi dana została scena z „Quo Vadis“, w której młoda aktorka Spika odegrała rolę Ligji, przywiązanej do byka i wpuszczonej na arenę cyrkową. Byk, rozwścieczony uderzeniami kopji, począł tarzać się po ziemi, przygniatając swoim ciężarem nieszczęśliwą artystkę, u której stwierdzono złamanie prawej nogi. Przedstawienie zostało przerwane.

Z przed 6.000 lat.

W czasie poszukiwań archeologicznych w okolicach dawnego miasta chaldejskiego, Ur, dokonane zostało przez znanego orjentalistę amerykańskiego prof. Leonarda Wolley, doniosłe odkrycie historyczne. Odnaleziono przypadkowo salę pałacu, wzniesionego 550 lat przed naszą erą. Mieściły się w niej cenne ofiary, składane przez wyznawców księżyca i pochodzące, jak wykazały badania naukowe, z przed 6000 lat.

Największe kino świata.

W Londynie utworzyło się konsorcjum, złożone z potentatów finansowych angielskich i amerykańskich którym celem jest założenie olbrzymiego kinoteatru, przewyższającego rozmiarami i przepychem wszystkie obecne teatry świetlne na kuli ziemskiej. Kosztorys ogólny gmachu, obliczanego na pomieszczenie 10000 widzów, wynosi około 750.000 funtów szterlingów. Konsorcjum nabyło znany, położony w centrum Londynu, (na Leicester Square) (Empire Theatre) oraz sąsiadujące z nim budynki celem zburzenia ich wszystkich i zyskania tym sposobem miejsca pod nowy gmach. Ze jednak wystawiana w teatrze tym rewja p. t. „Lady, be Good“ (Pani bądź dobrą) cieszy się niesłabnącem wciąż powodzeniem, postawiła dyrekcja teatru za warunek, że gmach nię będzie zburzony, dopóki „Lady, be Good“ nie zejdzie z repertuaru, co nastąpi zapewne za jakieś pół roku.

Zniknięcie ważnego traktatu.

Wobec procesu, wytoczonego przez rząd turecki członkom byłego komitetu „Jedności i progresu“ zaszła potrzeba zdjęcia odpisu z tekstu traktatu zawartego w r. 1914 przez Turcję i Niemcy. Rządowi tureckiemu chodziło o udowodnienie oskarżonym współwiny w wywołaniu wojny, która przyniosła tyle nieszczęść dla narodu tureckiego. Lecz wszystkie poszukiwania traktatu w archiwach państwowych spełzły na niczem. Traktatu nie odszukano. Rząd turecki nosi się z zamiarem zwrócenia się do Niemiec z prośbą o zakomunikowanie tekstu traktatu podług egzemplarza, przechowywanego w archiwach niemieckich, lecz wątpliwe jest, czy prośba ta odniesie skutek.

Objaśnienie.

— Mój mały, czy gdy w tym kierunku dalej pójdę — leży tam plac 3-go Maja?

— Leży, choćby pan nawet dalej nie poszedł.

Wrażenia z podróży.

U stóp zamku Lubarta.

Gdzie jest ulica Hallera? — W Zgromadzeniu modlitewnem ewangelicznych chrześcjan. — Antki, Felki i „diwczata“.

(Od własnego korespondenta „Iskry“).

Łuck, 9 sierpnia.

Do niedawna, bo jeszcze coś 2 tygodnie temu rządził w Łucku prezydent miasta, p. Zieliński. Obecnie prezydentem jest dawny burmistrz Ołyki, siedziby książąt Radziwiłłów. Zmiana ta dotąd jeszcze w Łucku jest wielce aktualna i rozmaicie komentowana. Jedni twierdzą, że p. Zieliński popełniał jakoweś nieformalności, inni dowodzą, że jest on poprostu

ofiarą „sanacji moralnej“,

a ściślej mówiąc intryg ze strony ludzi zawistnych.

Nie wtrącając się w zatargi lokalne, trudno nie zwrócić uwagi na istotnie błogosławione skutki rządów polskich w stolicy województwa Wołyńskiego. Pan Zieliński, Polak amerykański, z iście amerykańskim rozmachem wziął się do dzieła. Zaprowadził elektryczność i telefony, na ulicach urządził wygodne chodniki,

wybudował teatr

i most Kazimierza Wielkiego na kanale w śródmieściu. Most ten nie jest sobie zwykłym mostem, bo ojciec miasta ma godną uznania słabość do historji i na moście przy chodniku ustawił 4 duże popiersia postaci, których nazwiska związane są z historją Wołynia: a więc jest popiersie Słowackiego, Czackiego, Sienkiewicza i Kraszewskiego. Niema coprawda proporcji między bardzo dużemi popiersiami, a maleńkim mostem, ale są za to chwalebne intencje.

Te same intencje w zupełności rozgrzeszają byłego prezydenta również i w zakresie szybkiego przemianowania ulic. Każda ulica w Łucku ma nazwę postaci wybitnej w historji, lub sztuce. Któż bo tam nie ma swojej ulicy?.. Ma ją Czacki i Słowacki, ma Kraszewski, Sienkiewicz, Królowa Jadwiga, Berek Josełowicz, Matejko, Haller... Skutek tego jest taki, że przynajmniej połowa ludności

nie wie, gdzie się znajduje jaka ulica.

Nie może zapamiętać wszystkich nazwisk... Niewątpliwie jednak z czasem łuczanie przyzwyczają się do nowych nazw i dowiedzą się przytem coś nie coś z historji.

Nieorjentowanie się łuczan w nazwach ulic miało dla mnie niespodziankę swoją dobrą stronę. Szukałem ulicy Hallera i w tym zaledwie 30-tysięcznym mieście znaleźć jej nie mogłem. Jeden z przechodniów mówił, że jest z tej strony parku miejskiego (bardzo ładny), inny twierdził, że w drugim końcu miasta, a zaczepiony policjant wykręcił się sianem, mówiąc, że jest nietutejszy.

Błądząc po Łucku, natknąłem się na mały, parterowy, schludny domek, na którym widniał szyld, a na nim napis:

Zgromadzenie modlitewne ewangelicznych chrześcjan.

Sekta ta, których członków nazywają również badaczami Pisma świętego, ma na Wołyniu bardzo wielu zwolenników

szczególnie wśród Rusinów prawosławnych.

Wczoraj była niedziela, więc w tej bądź co bądź oryginalnej świątyni odprawiało się nabożeństwo. Wszedłem do wnętrza.

„Świątynia“, przerobiona z jednego pokoju i kuchni, zajmuje dwie ubikacje. W dawnej kuchni za progiem stoją niewtajemniczeni i nieczłonkowie zgromadzenia, w samym zaś domu modlitwy siedzą na ławach po lewej stronie kobiety, po prawej mężczyźni. Jest ich razem około 100 osób. Na ścianach niema obrazów, są za to wyjątki z ewangelji. W głębi za biało nakrytym stołem siedzi siwowłosy chłop ruski, obok niego wysoki, szczupły mężczyzna w sile wieku też z twarzą „prostolinijna“. Ten prawi kazanie. Mówi z przejęciem,

czasem na płacz mu się zbiera,

ale trzeba przyznać, jest wymowny. Celem kazania było przygotowanie zebranych do przyjęcia komunji.

Ewangeliczni chrześcjanie, nie zagłębiając się w istotną treść Pisma św., pojmują jego nakazy dosłownie, co uzewnętrznia się, między innemi w tem, że

chrzczą się w rzece.

Taki sam jest ich stosunek do spożywania chleba i wina.

Po skończonem kazaniu powstał siwowłosy chłop, najwidoczniej celebrans i odmówiwszy modlitwę, wziął kęs chleba i pokruszywszy go na drobne cząstki, włożył do dużej,

zwykłej chłopskiej miski.

Miska ta wędrowała z rąk do rąk wśród siedzących „chrześcjan ewangelicznych“ a gdy już ostatni z wiernych zjadł kruszynę chleba, celebrans zdjął serwetkę z dwu butelek wina i srebrnego kielicha, poczem

napełnił kielich winem

i odmówił modlitwę. Kielich, jak i poprzednio chleb, również wędrował z rąk do rąk.

To spożywanie chleba i wina robi wrażenie w wysokim stopniu niesamowite. Niesamowitość tę łagodzi w dużym stopniu śpiew zebranych Rusinów... Śpiewają prześlicznie; basy i soprany pierwszorzędne. Majątki mają w krtaniach.

Władze polskie naogół odnoszą się

dość życzliwie do sekciarzy,

bowiem ewangeliczni chrześcjanie z reguły nie piją alkoholu i nie kradną. Kłopot z nimi jest tylko w wojsku, bo reguła zakazuje im wszelkiej bezpośredniej styczności z bronią. Niektórzy poborowi Rusini prawosławni, aby użyć sobie w służbie wojskowej, udają „ewangelicznych chrześcjan“, choć nimi nigdy nie byli. Władze polskie orjentują się jednak i surowo karzą tego rodzaju przestępstwa.

„Ewangeliczni chrześcjanie“ rekrutują się głównie z pośród prawosławnych chłopów rusińskich. Obecnie zdobyli wielu zwolenników między kolonistami Niemcami na Wołyniu. Charakterystyczną jest rzeczą, że naczelne stanowiska w sekcie

zajmują żydzi.

Żydów w Łucku, jak w innych miastach Kresów, jest bardzo dużo. Mimo to miasto nie jest hałaśliwe i nie ma charakteru wybitnie handlowego. Jest ono raczej miastem urzędniczem (centralne władze Wołynia) z dużą przymieszką elementu wojskowego.

Z powodu tego wojska mają tu zapewne wielkie utrapienie ojcowie i matki nadobnych córek, a na Wołyniu są one wcale ładne. Nasze Maćki i Bartki, oraz Antki i Felki warszawskie

„robią fason“

niełada, a „diwczata“ ukraińskie strasznie są dobrze nastrojone dla przedstawicieli polskiej siły zbrojnej.

Spaceruje sobie taka „krasawica“ po gwarnych alejach parku miejskiego, aż tu słyszy za sobą głos najwyraźniej z akcentem z Powiśla.

— Te, Władek, zobacz, ta panienka to ma sukienkie od Hersego...

— Dajte pokój, jej Bohu — mówi zaniemieniona dziewoja z miną: — I chciałabym i boję się.

Co było dalej, nie wiem, ale nie omylę się napewno, gdy powiem, że mało która akcja społeczna dokona tyle dla postępu polskości na Kresach, co te Władki i Felki z piasków mazowieckich, szepcące gwarą nadwiślańską

w zaróżowione uszka krasawic

przymilne słówka o kochaniu i temu podobnych przyjemnych rzeczach.

A w dali widnieją potężne do dziś ruiny zamku księcia Lubarta, zapatrzone w wielką przeszłość Iwiąt kresowych.

Za godzinę odchodzi pociąg do Równego, centrum handlowego na Wołyniu. Szkoda, że nie ma już czasu na bliższe zapoznanie się z murami zamczyska.

K. Ćwierk.

50-lecie telefonu.

Z powodu przypadającej w tym roku 50-tej rocznicy wynalezienia telefonu, ponowiono w prasie amerykańskiej, angielskiej i francuskiej spór o istotne autorstwo genjalnego wynalazku. Ogólnie ustaliło się przekonanie, że twórcą jego jest Graham Bell, Szkot, profesor w uniwersytecie bostońskim.

Istotnie Bell, d. 14 lutego 1876 roku, otrzymał patent na swój wynalazek telefonu od amerykańskiego urzędu patentowego. W kilka miesięcy później zaprodukował on na powszechnej wystawie w Filadelfji pierwszy mówiący telefon zbliżony formą do grzyba. Pierwszym, który zwrócił uwagę całego świata na aparacik ten, skromnie ukryty w kącie pośród bardziej imponujących maszyn i przyrządów elektrycznych, był cesarz brazylijski, Don Petro, któremu Bell, osobiście mu znany, jako nauczyciel głuchoniemych, zademonstrował swój wynalazek. Przyłożywszy ucho do słuchawki, cesarz zbladł i wzruszonym głosem zawołał: „Ależ na Boga to mówi!“. Z tą chwilą losy wynalazku Bella były ustalone.

W trzy lata później, w tym samym czasie, kiedy zakładano pierwszą sieć telefoniczną systemu Bella w Paryżu, francuski genjalny dyrektor poczt i telegrafów mianował oficerem Legji Honorowej „pana Charles'a Bourseul, wynalazcę telefonu“. Dziwna ta sprzeczność znajduje naturalne wytłomaczenie w braku uznania, jakie towarzyszy często najgenjalniejszym wynalazcom i szczęściu, sprzyjającemu innym. Otóż faktem jest, że w piśmie francuskiem „Illustration“ (z dn. 26 sierpnia 1854 roku) więc na 22 lata przed wynalazkiem Bella) pojawił się artykuł p. t. „La transmission electrique de la parole“, w którym autor, skromnie podpisany tylko inicjałami, wyłożył po raz pierwszy zasady telefonu. W kilka miesięcy później, występując już w charakterze urzędowym, jako urzędnik telegrafu, Charles Bourseul, przedstawił rzeczony artykuł wraz ze sporządzonym własnoręcznie, bardzo jeszcze pierwotnym, modelem aparatu przenoszącego mowę, bezpośredniej władzy swojej do oceny. Po pewnym czasie otrzymał, drogą hierarchiczną, odpowiedź, zawierającą radę, aby na przyszłość zajmował się lepiej rzeczami poważniejszemi. Uległy urzędnik, a może zniechęcony wynalazca, usłuchał rady, co jak utrzymują Francuzi — opóźniło używanie telefonu niemal o ćwierć wieku.

Wspomniany artykuł nie przebrzmiał jednak bez echa. Wzmiankę o nim pomieściło też dzieło popularne „Wonders of Electricity“ (Cuda elektryczności“), wydane w New Yorku w 1872 r. Niewątpliwie pomysł Bourseula był o 22 lata wcześniejszy i dlatego może on zasługuje w samej rzeczy, jak chcą Francuzi, na miano „ojca telefonji“, nie umniejsza to jednak bynajmniej zasług Bella na tem polu, tak samo, jak zastosowanie po raz pierwszy przez Fultona siły parowej w żegludze nie odbiera Stephensonowi niezaprzeczonego prawa do miana wynalazcy lokomotywy.

Wino z przed 1600 lat.

Wino starorzymskie ukryte w grobie.

W muzeum historycznem miasta Speyer nad Renem, w Palatynacie, słynnem z katedry w której chowani byli cesarze „Świętego rzymskiego Imperjum narodowości niemieckiej“, znajdują się nietylko cenne zabytki germańskie i starorzymskie, ale także specjalne „muzeum wina“.

W dziale tym, urządzonym, jak starodawna piwnica, zebrano wszystko, co się tyczy dziejów wina w Niemczech.

Między innemi znajduje się tam także butelka, zawierająca zapewne najstarsze na świecie wino. Jest to duża szklana butelka rzymska, znaleziona w grobowcu z trzeciego wieku ery naszej. Butelka ta była napełniona mieszaniną wina z miodem, na którą nalano warstwę oliwy. Z biegiem wieków oliwa ta stwardniała, tworząc tak szczelną pokrywę żywiczną, że dotychczas jeszcze trzecia część zawartości butelki znajduje się w stanie płynnym.

Jak smakuje to wino z przed tysiąca sześciuset lat nie wiadomo, w obawie bowiem uszkodzenia całości, butelki nie otwierano.

Inaczej postąpili znalazcy takiej samej butli starorzymskiej, którą odkryto również w grobowcu, w 1840 roku. Butla ta jest pusta, znalazcy bowiem otworzyli ją zaraz i wypili zapełniające je niemal w całości wino starorzymskie.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

111)

Anetę prawdziwie po dziecinnemu zachwycało to nowe dla niej życie, pełne różnorodnych przyjemności... była też zachwycona!.. Uwielbiana przez młodzież, pieszczona przez opiekuna, kochana przez człowieka, do którego przywiązała się całą siłą żywego charakteru, oddychania wonią kwiatów, które las rzucał pod jej nogi, dziękując z głębi duszy Bogu — za tyle radości i szczęścia!..

Panna Laura, dzięki stanowisku, jakie w domu zajmowała, stała się uczestniczką z urzędu tych nowych, nieznanych sobie dotąd przyjemności!.. Dziwnie spoważniała, uszlachetniając sposób myślenia obcowania z ludźmi wyższego świata, w pośród błyszczącej inteligencji, pełnej poszanowania dla rozumu i nieklamanej moralności. Bywały chwile, gdy zapytywała samej siebie:

— Czy mi się zdaje, czy też rzeczywiście ja jestem pośród tych ludzi jednostką szanowaną?!..

Jeden tylko Anzelm najmniej był zaawansowany w tem zaczarowanem kole światowych przyjemności!..

Cóż było przyczyną tej abdegacji?

To było tajemnicą dla innych... wszelako my uchylamy jej zasłonę.

Anzelm, którego opinja lekarska Orzejki względem jego ukochanej mocniej zainteresowała, aniżelibyśmy spodziewać się mogli, postanowił pobyt swój w Paryżu obrócić na korzyść wiedzy, w kierunku specjalności, dającej mu pewne szanse odporne na wypadek nieszczęścia!..

Po kilka godzin dziennie poświęcał assystencji kolegów w szpitalach i prywatnych zakładach dla obłąkanych!..

Zdarzyło się tak nawet, iż długo w noc, gdy inni bawili się ochoczo w salonie, on w swym pokoju, otoczony książkami, rozwijał jakiś punkt sporny, aby wykazać jasno jego strony.

Nie mówimy, iż się zupełnie usuwał od towarzystwa, owszem, bywał tu i owdzie, wesoły i przyjemny, jednając sobie wiele sympatji, jako człowiek wykształcony, piękny duszą i ciałem, poważny wśród tej lekkiej wesołości ogólnej...

Na punkcie sercowych spraw, odnosił z każdym niemal dniem nowe tryumfy, zgodne z potrzebą duszy.

I czegóż mógł więcej pożądać?

Oddając się pracy — spełniał obowiązek sumienia, a towarzyskie przyjemności postawił dopiero na drugim planie, w zakresie, jaki uważał za dostateczny!..

Aneta kochała go niezmiennie... to była jego nagroda za poświęcenie, które spełniał sekretnie...

Najwięcej jednak zainteresowanym był w nowej grze, zakrawającej na hazard, Włodzimierz Korynowski.

Zaangażował się w podwójnym kierunku.

Primo: pod względem materjalnym — nadmiernymi wydatkami, które groziły dochodom.

Secundo: pod względem moralnym — tracąc pewność siebie wobec kobiety, która zabierała mu spokój.

Ta szczęśliwa miłość, rozwijająca się w sercu młodziana, którą ukrywał w głębi duszy, czyniła postępy coraz to większe, aż wreszcie, gdy siły jego wyczerpywać się zaczęły w tej walce tajonej — postanowił baczniej śledzić postępowanie ukochanej przez siebie istoty.

Postępowanie zupełnie naturalne w kobiecie, dobrze wychowanej, pełnej towarzyskiej grzeczności, zwłaszcza dla bliskiego kuzyna, jej opiekuna... tłomaczył sobie optymistycznie i, jak to zwykle bywa u zakochanych stroił w iluzyjne kwiaty.

O Anzelmie jeszcze wówczas nie myślał, nie przypuszczał nawet, aby człowiek strojny w togę doktrską, zimny i obojętny na wdzięki kobiet, mógł zdobyć się na miłość, i to dla osoby tak wielce różnego z nim usposobienia.

Wśród takiej właśnie walki ze sobą, pod wpływem szalnej namiętności, stawał się mizantropem, uciekał od ludzi, odsuwał się zwolna od tego chaosu zabaw, czując się niezadowolonym ze wszystkiego i wszystkich.

W trakcie tego procesu całej istoty, zaszedł mały napozór wypadek, który bardzo poważne sprowadził następstwa w przyszłości.

Od pewnego czasu robił piesze wycieczki zamiejskie, które zbawiennie oddziaływały na jego zdenerwowanie ogólne.

Razu pewnego, idąc w zamyśleniu przed siebie, poczuł raptem, iż noga, którą stawia, nie trafi na grunt stały, i... zanim zdołał zorjentować się, zsuwał się gwałtownie z pewnej wyniosłości aż nad stromy brzeg Sekwany, która w tem miejscu z szumem toczyła swe wody. W chwili jednak, gdy nie mając punktu oparcia, zdecydowany był rzucić się w nurty rzeki, by nieco dalej wylądować na łączkę, zieleniejącą się opodal... poczuł, iż dwie silne dłonie pochwyciły go za ramiona, posunęły o krok zaledwie w bok, do stóp kamiennych schodów, wiodących na szczyt wyniosłości.

Wszystko to stało się szybko i niespodzianie!... a gdy stojąc już w bezpiecznem miejscu, obejrzał się poza siebie, by poznać, komu zawdzięcza uniknienie zimnej kąpieli — spostrzegł plecy mężczyzny, który, wskoczywszy na płaszczyznę po schodach, dalej nieco położonych, skręcał raptownie w kierunku ogrodu, wychodzącego na brzeg burty, i znikł poza żelazną furtką, umieszczoną w oparkanieniu ogrodu.

— Hm!.. to dziwna przygoda! — zawołał, macając się po bokach, czy nie poniósł szwanku — a ten jegomość unikający spotkania po uczynionej przysłudze, zapewne, jako zakochany marzyciel, na wzór mnie samego.. ugodzony zanadto strzałą Kupidyna... bo któżby inny u licha, poważył się na takie karkołomne wertepy chodzić.

Że zaś miał w sobie pewną dozę uporu, zamiast skręcić ku miastu, tą samą drogą pobiegł szybko w kierunku ogrodu i stanął wkrótce przed furtką. Nacisnął zamek, otworzył i wszedł wewnątrz ogrodu, zastawionego tu i ówdzie altankami i ławkami. Nieco opodal ujrzał dom parterowy dosyć schludnej powierzchowności, u otwartych drzwi którego stało dwuch garsonów z serwetami pod pachą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drobne ogłoszenia.

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Oprola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Dęblińska 1.